

GŁOSZENIA DROBNE
codziennie
od poniedziałku
do czwartku

BEZPŁATNIE

Zapraszamy
do naszych biur ogłoszeń

(szczegóły na str. 12)

Za mało religijna?

Prezes Rady Ministrów odwołał wczoraj panią Annę Popowicz ze stanowiska pełnomocnika rządu do spraw kobiet i rodziny w Urzędzie Rady Ministrów, wyrażając jej podziękowanie za pracę na tym stanowisku.

Przeciw tej decyzji zaprotestowała parlamentarna grupa kobiet. W przekazanym oświadczeniu parlamentarzystki wyrażają przypuszczenie, że dymisja ta jest "kolejnym przykładem przedkładania względów ideologicznych nad merytoryczne". I dowodzi, że rząd nie liczy się ze świeckim charakterem państwa.

"Odwołano osobę nie związaną z żadną partią polityczną, wykonującą powierzone sobie obowiązki ze zjawstwem przedmiotu i pasją" — głosi oświadczenie. "Min. Popowicz stała się niedawno obiektem publicznych ataków ze strony ZChN, które domagało się usunięcia jej z zajmowanego stanowiska, uznawszy, że prezentuje zbyt świeckie poglądy w sprawach planowania rodziny i praw kobiet".

(PAP)

Soczek wysokoprocentowy

5 miliardów dla skarbu

Kolejne sukcesy odnieśli w wielkiej przemysłowej grze, funkcjonariusze Urzędu Celnego w Rzeplinie. W lutym na przejściu granicznym w Świecku, zatrzymali następnego 2 holenderskiego "TIR-y" ze spirytusem "Royal", o wartości 5 miliardów zł. Wzobogacił on skarb państwa.

— Kierowcy, po przejściu niemieckiej kontroli celnej, zamiast podejść do naszych stanowisk, wsiadli do samochodów i podjechali bezpośrednio do szlabanu przy wyjeździe z przejścia — mówi Bronisław Krupowicz p.o. naczelnika oddziału w Świecku. — Dysponowali drugim kompletem dokumentów celnych ze stalszowanymi polskimi pieczęciami z naszego przejścia, z których wynikało, że oba "TIR-y" wiozą sok. Przedstawili je pełniącemu tam służbę celnikowi, który odkrył fałszerstwo. Okazało się, że choć ucył nowych wzorów stempli kwadratowych — jakie mamy od pewnego czasu w użyciu — to jednak były one odtworzone szerzej od prawdziwych. Zażęto nie tylko spirytus, ale i oba samochody. Kierowcy twierdzili, że nie wiedzieli co wiozą...

Jednego "TIR-a" z alkoholem zatrzymali także w lutym, celnicy na przejściu w Olszynie.

(cud)

Większość za strajkami

71 procent respondentów CBOS (w tym 31 procent zdecydowanie) poparło w sondażu strajki jako formę wyrażania protestu przez obywateli i próbę nadzoru nad władzą; tylko 19 procent (w tym 6 procent zdecydowanie) zaakceptowało jako formę paraliżowania działalności instytucji — "okupowanie budynków publicznych".

Przedwziętych organizowaniu strajków było 24 procent ankietowanych (w tym 8 procent — zdecydowanie), przeciwko okupowaniu gmachów publicznych wypowiedziało 74 procent (w tym 31 procent zdecydowanie).

Niemal wszyscy zapytani (94 procent, w tym 72 procent — zdecydowanie) wyrazili sprzeciw wobec "użycia wojska do zamykania strajków" jako formy represji w obliczu paraliżowania działalności instytucji; za użyciem wojska w takich sytuacjach było jedynie 3 procent respondentów. Sondaż przeprowadzono na 1.000-osobowej grupie dorosłej ludności Polski.

(PAP)

Jednostki bojowe b. Armii Radzieckiej wycofywane z Niemiec i Polski rozmieszczane są w należącym do Rosji okręgu kaliningradzkim blisko polskiej granicy.

Daleko nie odjechali

Z wojskowego punktu widzenia, taka koncentracja sił nad polską granicą północną może stanowić potencjalne zagrożenie naszego kraju — poinformował wczoraj starszy oficer gabinetu ministra obrony narodowej. "Ministerstwo zdaje sobie sprawę z tej sytuacji i bacznie ją obserwuje" — oświadczył rzeczniczkę prasową MON ppk Ryszard Jakubczak.

"Formalnie rzecz biorąc, takiej lokalizacji wojsk b. ZSRR wycofywanych z Polski i Niemiec nie możemy uważać za akt wrogi wobec Polski" — powiedział Jerzy Milewski, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Kancelarii Prezydenta RP.

"Rosja — która przejęła całość odpowiedzial-

ności za armię postsowiecką, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce — może wycofywać te wojska tylko na teren własnego państwa, a nie na dzisiejszą Ukrainę, Białoruś, Kazachstan czy b. republiki bałtyckie. Musi je zatem wycofywać albo w głąb kraju, albo do swojej enklawy kaliningradzkiej" — powiedział J. Milewski.

"Widzimy tę trudność. Składną wiadomo, że w Rosji brakuje miejsc pracy i mieszkań dla tych żołnierzy i ich rodzin" — podkreślił. Zaznaczył jednocześnie, że "jakakolwiek koncentracja obcych wojsk bezpośrednio przy granicy naszego państwa jest nieuzasadniona; Rosja twierdzi przy tym, że nie ma nieprzyjaznych zamiarów w

stosunku do nas".

"Taka dyslokacja może być traktowana przez Polskę tylko jako rozwiązanie tymczasowe. Będziemy oczekiwać, że w przyszłości enklawa kaliningradzka zostanie rozbrojona. Najchętniej do końca" — dodał J. Milewski. Wiadomości o stałym wzroście liczby ofensywnych jednostek wojsk b. ZSRR w rejonie Kaliningradu ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył atłache wojskowy Rosji w Warszawie ptk Piotr Stojanow. "To nie jest moja sprawa, to są sprawy Moskwy" — powiedział.

(PAP)

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA NOWA

Wtorek 3.02.1992 nr 44 (350) nakład 80.000 egz. 14 stron 1.000 zł

Komu cieżnie trup komunizmu?

"Dekomunizacja i demokracja" — to hasło dwudniowej konferencji, która rozpoczęła się wczoraj w Warszawie. Bierzemy w niej udział blisko 300 polityków i intelektualistów Polski, a także z Czech, Słowacji, Węgier, Rosji i Bułgarii.

Na spotkanie nie przybył Jarosław Kaczyński, w liście wystosowanym do Aleksandra Smolara, prezesa Fundacji Batorego, który przewodniczy konferencji wyjaśnia powód swojej nieobecności.

"Wydarzenia ostatnich dni — głosi list — a

szczególnie sobotnie publikacje prasowe wybitnych przedstawicieli Unii Demokratycznej, nadają nowy kontekst polityczny zaplanowanemu udziałowi przedstawicieli Porozumienia Centrum w konferencji na temat dekomunizacji. Uniemocniła to niestety nasza obecność na konferencji, gdyż mogłaby ona sugerować, iż zgadzamy się z propozycją tworzenia koalicji politycznej z udziałem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Otwierając konferencję, Aleksander Smolar powiedział, że "system komunistyczny zdeprawo-

wał miliony". "Komunizm wrósł w nasze przyzwyczajenia, pracę, a także w gospodarkę i infrastrukturę społeczną. Konieczne jest poznanie prawdy i ocenienie przeszłości. Potrzebny jest akt sprawiedliwości i consensus co do tempa, zakresu i sposobów przeprowadzania zmian".

"Trup komunizmu nadal jest na forum polskiej gospodarki, życia społecznego i politycznego" — powiedział przewodniczący klubu parlamentarnego Unii Demokratycznej Bronisław Garonek.

cd str. 2

Wierni opuszczają Irmindo Bochenia

Pańska łaska na psim koniu jedzie. Jeszcze niedawno w czasie I części Wojewódzkiej Konwencji poseł Irmindo Bocheni pozostał na stanowisku przewodniczącego Rady Wojewódzkiej, mając poparcie i zaufanie członków SdRP. Minęło kilka tygodni. W minioną niedzielę odbyła się II część konwencji. Tym razem punkt widzenia był odmienny od poprzedniego. Poparcie dla Irmindo Bochenia zmieniło się w niechęć. Liderowi Rady Wojewódzkiej SdRP zarzucano, że nie

wywiązywał się z obowiązków przewodniczącego, jak i posła na Sejm. Doszło do głosowania, w efekcie którego został on odwołany z funkcji przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Opuszczone miejsce zajął dr Wojciech Kondusza, ideologiczna podpora partii.

W kuluarach mówiło się, że przyczyną niechęci leży w tym, że poseł Bocheni nie chciał uruchomić w Legnicy biura poselskiego.

cd str. 2

Człowiek pochodnia na Placu Czerwonym

Próbę samospalenia podjął w niedzielę (w późnych godzinach wieczornych), na Placu Czerwonym w Moskwie młody człowiek, nie mogący sobie poradzić z trudną sytuacją materialną. Szybka i sprawna interwencja milicji uratowała zdesperowanemu samobójcę życie.

32-letni robotnik budowlany, oblał się benzyną i podpalił. Milicjantom udało się szybko stłumić ogień i niedoszły samobójca trafił do szpitala.

Powodem tego desperackiego zamachu na własne życie była niska płaca i wiadomość o kolejnej podwyżce cen.

(TASS)

Rząd — OPZZ

Przerwane rozmowy

W przerwie porannych rozmów w Ministerstwie Pracy, wiceprzewodniczący OPZZ Stanisław Wiśniewski stwierdził, że odpowiedź strony rządowej na pytania dotyczące założeń polityki społeczno-gospodarczej są wymijające. Według S. Wiśniewskiego, związkowcy zgłosili szereg pytań dotyczących gwarancji budżetu państwa wobec przedsiębiorstw, którym zalega on z płatnościami za eksport, oddłużenia przedsiębiorstw, modyfikacji popiuku i dywidendy oraz plac sfer budżetowej. Rządowe założenia S. Wiśniewski ocenił jako niespójne.

Po 4,5-godzinym spotkaniu, kierownictwo OPZZ zdecydowało, że nie przystąpi do drugiej tury rozmów, którą zaplanowano na popołudnie.

Wiceprzewodniczący związku, Maciej Manicki, oświadczył, że "strony pozostały przy swoich stanowiskach". OPZZ uważa, że "Założenia" są w obecnej postaci nie do przyjęcia. Paweł Łuczynski z Centralnego Urzędu Planowania stwierdził, że strona związkowa wykazała wiele zrozumienia dla stanowiska rządu w sprawach m.in. polityki podatkowej i wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej. Sugestie OPZZ mają zostać uwzględnione podczas sejmowych prac nad dokumentem.

(PAP)

rozmowa NOWEJ

Wzięto nas za pysk

Z Anną Walentynowicz rozmawia Bogdan Kuncewicz

— Należy pani do tej niewielkiej garstki osób, którym aktywność polityczna nie pomogła wzbicie się na wysokie stanowiska rządowe. Czy jest pani rozgoryczona?

— Nie chciałam stanąć w jednym szeregu z tymi, którzy poszli za głosem własnych interesów, a nie za dobrem narodu. Oni wciąż się bogacą kosztem reszty społeczeństwa. Mam do nich żal, że zniszczyli zdobycz Sierpnia 80. To była wielka rzecz. Zmieniliśmy, jako naród, swoją osobowość, zachwyciliśmy świat. Ci, którzy przyszli do "Solidarności" jako doradcy, specjaliści, mam na myśli m.in. Mazowieckiego, Geremka, wcześniej współpracowali z każdą ekipą rządzącą w PRL. Oni przyjęli zasadę PZPR: "Paria zawsze lepiej wleć, co dla narodu dobre, niż sam naród". Tej zasady się trzymali. Teraz nazywają siebie właścicielami "Solidarności", która właściwie nie ma już znaczenia. Ludzie nie chcą się do niej przyznawać.

— Wielu osobom, które były u steru "Solidarności", tak naprawdę nie chodziło o dobro narodu, tylko o stołki?

— Tak. Powstanie "Solidarności" wcale od nich nie zależało. Do powstania "Solidarności" sytuacja nas zmusiała. A potem ci ludzie przejęli ster i wykorzystali zaufanie społeczne. Dogadywali się z kierownictwem rządzącej ekipy reżimowej. Przykładowo, Wałęsa co tydzień regularnie jeździł na spotkanie z ówczesnym sekretarzem partii, najpierw był to Kania, potem Piłkowski, a następnie Rakowski. Od marca 1981 roku — od tych 90. dni spokoju, które zarządził Jaruzelski, Wałęsa był regularnie instruowany i właściwie związkiem kierował reżim. Prawdę mówiąc, nie mieliśmy wtedy wspólnego języka z Wałęsą. Okres współpracy z Wałęsą był dla mnie najtrudniejszym momentem w życiu. Któregoś kwietnia 1981 r. na prezydium zapytałam go: "O czym wczoraj rozmawiałeś z Rakowskim, bo wiem, że jeździłeś do Warszawy?" Członkowie prezydium nie wiedzieli, że był w Warszawie. Zresztą, nigdy nie wiedzieli. Wałęsa bardzo zmieszany, powiedział: "Co, ja mam przed każdym się tłumaczyć?" I chciał wyjść. Dobrze znalazłem jego metody. Zabłokowałam drzwi i pchnęłam go na miejsce: "Usiądź, bo zachowujesz się jak krnąbrny bachor". Rzadko zadaje pytania. Ale kiedy zadaje, to oczekuje odpowiedzi. Wtedy w przypływie szczerości powiedział: "Tak, rozmawiałem z Rakowskim. On powiedział, że realizacja porozumień sierpniowych będzie uzależniona od tego, kto będzie u władzy w "Solidarności". Nie może to być Walentynowicz, bo radykalna. Nie może być Gwiazda, bo inteligent. Nie może to być Andrzej Kołodziej, bo za młody".

cd str. 3

WYDANIE: 1

Dzie imieniny
KUNEGUNDY, MARYHY, TYCJANA
2 księgi imien
Kunegunda — staro-wysoko-niemieckie kumli - ród, gund- walka, pochodząca z walecznego rodu. Maryna — inna forma imienia Maria (łac. Mariam). Tycjan — pseudonim wielkiego weneckiego malarza okresu renesansu (kolor tycjański).

Słynni imiennicy
Kunegunda (Kinga) (1234 — 1292), córka króla węgierskiego, żona Bolesława Wstydliwego. Kunegunda (II połowa XIV w.), córka Kazimierza Wielkiego, żona Ludwika IV. Maryna Janikowska (1850 — 1909), działaczka ruchu robotniczego.

Myśl na dzień
Droga do bogactwa polega na wykorzystywaniu użytecznych informacji (faktów), na stałym ich przeobrażaniu w cenne ulepszenia. I tego powinno się uczyć w szkołach, a nie samych tylko faktów.

Kronika historyczna
1845 — Stary Zjednoczone dokonały aneksji należącego do Meksyku Teksasu. 1861 — W Rosji zniesiono poddaństwo chłopów. 1944 — Nad Berlinem po raz pierwszy w czasie drugiej wojny światowej pojawiły się amerykańskie samoloty.

HOROSKOP
Urodzonych 3 marca interesuje tylko nauka. Dzięki pracownikom osiągnięci na tym polu duże sukcesy. Zagłębieni w książki zapominają o istnieniu takich wartości jak prawdziwa przyjaźń. Mimo to mają powodzenie u płci przeciwnej.

POGODA
6.15 — 7.20
Zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Miejscami niewielkie opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni. Temp. min. od 2 do 4 C Temp. max. od 7 do 9 C

NOTOWANIA
GŁOGÓW — ORBIS
USD 12.900 13.100 DEM. 7.800 8.000
GORZÓW — PKO II O
USD 13.000 13.190 DEM. 7.950 8.070
LUBIN — BAX
USD 12.900 13.000 DEM. 7.900 7.980
ZIELONA GÓRA — GROMADA
USD 12.450 13.120 DEM. 7.860 7.970

-KIEDY JÓZEK STRAKOWAŁ W ICHOMOTYOWNI, WTEDY W DOMU WYKOLEIŁ SIĘ ŻONA...

Książki leci samolotem. Stewardesa służy koniak.
— A na jakiej wysokości lecimy? — pyta książkę.
— 10 tysięcy metrów.
— Oj to proszę wodę, szef patrzy...

TERENOWA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Mistrzostwa województwa

W Drzonkowie odbyły się mistrzostwa województwa seniorów w tenisie stołowym. W zawodach nie wystąpili pingpongści i ligowego Uni-Complet Zielona Góra. A oto wyniki. W grze pojedynczej mężczyzn: 1. Daniel Sagan (Uni-Complet), 2. Piotr Kawa (Budowlani Lubsko), 3. Marek Szuplak, 4. Andrzej Kopecki (obaj Uni-Complet). Gra pojedyncza kobiet: 1. Ewelina Krajczyk (niestowarzyszona), 2. Katarzyna Kościuszka (Zryw Zielona Góra), 3. Irmina Malinowska, 4. Beata Sagan (obie Budowlani). Gra podwójna mężczyzn: 1. Tomasz Lubiński — Sławomir Gajewski (Uni-Complet), 2. Krzysztof Lubin — Andrzej Kopecki (Uni-Complet), 3. Daniel Sagan (Uni-Complet) i Piotr Buganik (AZS WSi Zielona Góra), 4. Tomasz Skiba — Krzysztof Łachowski (Uni-Complet). Gra podwójna kobiet: 1. Anna Lupa — Iwona Biniewska (Zryw), 2. Ewelina Krajczyk — Monika Walas (Zryw), 3. Irmina Malinowska — Beata Sagan (Budowlani), 4. Katarzyna Kościuszka — Marta Pudelko (Zryw). W grze mieszanej: 1. K. Kościuszka (Zryw) — A. Kopecki (Uni-Complet), 2. B. Sagan (Budowlani) — D. Sagan (Uni-Complet), 3. M. Walas (Zryw) — T. Lubiński (Uni-Complet), 4. Katarzyna Biernacka — Piotr Kawa (oboje Budowlani Lubsko).

Eliminacje do MP siatkarki

W Górze odbył się I makroregionalny turniej finałowy do mistrzostw Polski młodszych juniorów w siatkówce. A oto wyniki: Chelmieć Wałbrzych — Gwardia Wrocław 3:1, Gwardia — Pogon Góra 3:0, Carina Gubin — Chelmieć 3:0, Chelmieć — Pogon 3:1, Carina - Gwardia 3:1, Carina — Pogon 3:0.

Tabela	Carina	Chelmieć	Gwardia	Pogon
Carina	3 6 9:1			
Chelmieć	3 5 6:5			
Gwardia	3 4 5:4			
Pogon	3 3 1:9			

Najlepszymi zawodnikami turnieju uznano atakującego Arkadiusza Klucznika (obaj Carina).

Drugi turniej makroregionalny odbędzie się 21 i 22 bm. w Gubinie, a awans do finału uzyska zwycięzca obu imprez. M.S.

CO GDZIE KIEDY?

KINA

BABIMOST "Piast" — nieczynne
GUBIN "Iskra" — nieczynne
GOZDNICA "Ceramik" — Świadek mimo woj (USA 18), Gwiezdny przybysz (USA 15)
IŁOWA "Słask" — Emmanuelle II (fr. 18), Harry i Hendersonowie (USA 12)
KROSNO "Wzgorze" — Commando (USA 15), Podejrzany (USA 15)
LUBSKO "Patria" — 17.00 Dzieci gorszego Boga (USA 15), 19.00 Rykoszet (USA 18)
NOWA SÓL "Odra" — nieczynne
NOWOGROD "Bóbr" — Najlepsi z najlepszych (USA 15)
SZPROTAWA "As" — 17.00 Biały kiel (USA 12), 19.00 Hell Camp (USA 15)
ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — Szpieg bez maty (USA 15), Niekończąca się opowieść cz. II (USA 12)
WOLSZTYN "Tatry" — Terminator II (USA 15)
ZBĄSZYN "Obra" — nieczynne
ZAGAN "Meteor" — 17.00 Chłopcy z ferajny (USA 15), 19.15 Emmanuelle II (fr. 18)
ZARY "Pionier" — Emmanuelle II (fr. 18)

GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt., 11.00-16.00) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Zary '91

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
Lubsko ul. Krakowskie Przerwy
Nowa Sól ul. Piłsudskiego
Świebódzka Os. Łużyckie
Wolsztyn ul. Świerczewskiego
Zagan ul. Śląska
Zary ul. Osadników Wojskowych

Kto nie czyta, ten się cofa

Rozmowa z mgr. Andrzejem Grupą — dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Świebódzina

— Jak funkcjonowała biblioteka w ubiegłym roku? Czy jest jeszcze komuś potrzebna?

— Pracowaliśmy bez większych zakłóceń. Mielśmy budżet wynoszący ponad pół miliona złotych. Została nawet pewna rezerwa. Dysponujemy wypożyczalnią, czytelniami, mamy oddział dla dzieci, dwie filie w Świebódzynie, na osiedlach Widok i Łużyckim oraz w Jordanowie i Rzeczy. Udało nam się przeprowadzić dwa poważniejsze remonty pomieszczeń, co kosztowało ponad 20 mln. Na zakup nowych książek planowaliśmy 60 milionów złotych, a wydaliśmy 62 mln. To nieźle, bo w innych bibliotekach w woj. zielonogórskim nie było prawie wcale pieniędzy na nowości. U nas było tak, jak sobie tego życzyliśmy. Nie brakowało na wynagrodzenia i premie. Biblioteka ma 10 etatów. Finansuje nas samorząd.

— W jakiego rodzaju literaturę wzbogacił się księgozbiór?

— Jesteśmy poniekąd placówką usługową. Liczymy się więc z gustami czytelników. Kupujemy książki, które można dostać w księgarniach. Przede wszystkim czytadła zachodnie. Okazuje się, że ludzie najbardziej czytają teraz literaturę anglosaską. Problem polega na tym, że jest dużo wznowień książek zachodnich autorów, a brakuje nowych tytułów. Może dojść do takiej sytuacji, że będą pieniądze, ale nie będzie za nie co kupić. Nie można przecież w koło kupować takich samych publikacji. Polska literatura jest prawie nie czytana. Nie widać wznowień polskich lektur.

— Ile czytelników korzysta z biblioteki?

— Na koniec 1991 roku było zarejestrowanych ponad 5 tysięcy czytelników. W skali gminy do biblioteki zapisało się około 20 procent mieszkańców. Natomiast w mieście około 17 procent. Tak było zawsze, że wieś czytała więcej niż miasto.

— Czy, pana zdaniem, biblioteki są jeszcze potrzebne?

— Jeżeli będziemy je traktowali jako instytucje udostępniające wyłącznie literaturę piękną i sensacyjną, to nie. Ale jest przecież w bibliotece mnóstwo innych, potrzebnych i wartościowych pozycji. Uważam, że kto nie czyta, ten się cofa.

— Naturalnie, a pan ma czas na czytanie książek?

— Czytam książki regularnie. Codziennie dwa razy. Od godziny 23 do 2 w nocy i od 15 do 16. Po prostu po pracy zamykam się w gabinecie na godzinę i czytam. Teraz pasjonuje się "Pamiętnikami i memoriałami politycznymi 1796-1809" Adama Jerzego Czartoryskiego. Stara maksyma rzymska mówi, że historia jest nauczycielką życia. Im lepiej będziemy znali przeszłość, tym lepiej będziemy umieli żyć współcześnie. Obawiam się, że większość tych panów, którzy "krzyczą" w telewizji, czy piszą w gazetach, jest na bakier z historią. Uważam, że Polacy powinni więcej czytać. Brak czytania widać na każdym kroku.

— Ile pieniędzy potrzebuje pan na bibliotekę w tym roku?

— Jeszcze nie wiem, jaki będę miał budżet. Potrzebuję 750 mln złotych. Na zakup nowych książek w bieżącym roku zaplanowałem 80 milionów, na najpilniejsze remonty 81 milionów złotych.

— Dlaczego biblioteka na siebie nie zarabia?

— Na razie nie myślałem o takiej konieczności. Na czym możemy zarobić? Na sprzedaży makulatury na przykład? Właśnie w tym roku sprzedałem 700 kilogramów makulatury, zebranej w ciągu dwóch lat. Kilogram kosztuje 250 złotych. Otrzymałem więc 175 tysięcy złotych, natomiast rachunek za transport wyniósł 320 tysięcy. Czyli musiałem dołożyć do tego przedsięwzięcia 145 tysięcy złotych. Wiem skądinąd, że Polska sprowadza makulaturę z Zachodu, za dolary.

Rozmawiał: Zbigniew Ryndak

Sejmik Stronnictwa Demokratycznego

"Patrzeć demokracji na ręce" — to zdanie Tadeusza Borowskiego mogłoby stanowić motto obrad I Sejmiku Okręgowego Stronnictwa Demokratycznego, który odbył się 29 lutego w Zielonej Górze. Jego uczestnicy poddali krytyce sytuację gospodarczą i społeczną kraju. Doc. Ryszard Harajda stwierdził, że podczas wyborów do parlamentu partie głosiły piękne hasła, ale były to hasła nierealne. Wobec tragicznej sytuacji budżetu państwa można dokonać wielu zmian (np. w szkolnictwie) nie wymagających nakładów finansowych. Podkreślano także, iż fatalny stan finansowy służby zdrowia stawia lekarzy w sytuacjach sprzecznych z etyką zawodową. Stronnictwo nie ma dziś wielkich możliwości działania, powinnością jego członków jest jednak dementowanie demagogicznych i kłamliwych informacji serwowanych w publikacjach przez przedstawicieli obecnej władzy.

Piotr Dolny, zastępcą przewodniczący Rady Okręgowej podkreślał luzoryczność tezy, iż samo wprowadzenie gospodarki rynkowej i prywatyzacji doprowadzi prostą drogą do dobrobytu. Nie ma dziś ani pro-

gramu gospodarczego, ani kultury politycznej, jest tylko ostra walka o stółki. Niestudnie jest także ciągle zajmowanie się przeszłością, historią, jak najszybciej należy zająć się gospodarką.

Na Sejmiku obecnych było 38 delegatów (z 50-osobowego składu), przy jednym głosie wstrzymującym się udzielił oni absolutorium ustępującym władzom. Dotychczasowy przewodniczący Rady Okręgowej, Piotr Dolny, nie kandydował ponownie ze względu na planowany w najbliższym czasie wyjazd na stałe do Gdyni. Większością 31 głosów (przy 2 wstrzymujących się) wybrany został nowy przewodniczący RO SD — Michał Szurkowski, pochodzący z rodziny o tradycjach kupieckich, wieloletni przewodniczący koła SD przy Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług, członek Zarządu Miejskiego Zielonej Góry. Podczas Sejmiku wybrano także nowy skład Rady Okręgowej.

W obradach I Sejmiku Okręgowego SD w Zielonej Górze wziął udział przewodniczący Rady Naczelnej SD — Zbigniew Adamczyk. (mas)

„Artyści dzieciom”

Po aukcji w „Palmiarni”, PCK zapowiada następne

Prawie 60 milionów z aukcji oraz 6 milionów za sprzedane losy - oto wynik piątkowej imprezy, która odbyła się w zielonogórskiej „Palmiarni” na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Była to rzadka okazja zdobycia bardzo tanio dzieł uznanych artystów. Większość obrazów i innych przedmiotów kupiono po cenach wywoławczych, ustalonych w wysokości dwu-, a niekiedy nawet czterokrotnie niższej od autorskich.

Najbardziej licytowany obraz olejny pt. „Sich Streckende” Ulrike Niemann, ofiarowany przez Galerię ART - z 400 tys. zł do 3 milionów. Za tę samą cenę, najwyższą oferowaną podczas aukcji, kupiono prace olejne: „Nietoperz” Stanisława Antosza, „Pejzaż” Grzyny Bazylewicz oraz pastel Konrada K. Czaplńskiego pt. „Afrop-Exelent” (wywoławcza - 800 tys.). Powodzenie miały też olejne „pejzaże”, których ceny wywoławcze wynosiły 500 tys. zł: malowany przez Aleksandra Kuzina sprzedano za 2,2 mln, a Ryszarda Westfaliowicza - za 1,8

mln. Nie znalazł nabywcy najdroższy z obiektów aukcyjnych. Był nim obraz Mieczysława Kościelniaka pt. „Święta rodzina”. Proponowana cena 10 mln. zł, podczas gdy jego wartość wyceniono na 20 mln.

Kupiono natomiast całą oferowaną biżuterię. Najdrożej, bo o 200 tys. więcej niż wyceniono, sprzedano złote pierścionki i pracowni Danuty Gorbacz i Edmunda Bałecznego (600 tys. zł) oraz złote kolczyki z lombardu Bożeny Kotalli. Starocie zaś, nie miały szczególnego powodzenia. Mimo że prowadzący aukcję aktorzy Lubuskiego Teatru prześcigali się w dowcipnej reklamie. Nikt nie chciał za 500 tys. drewnianych nart z okresu międzywojennego („jeździł na nich Gąsienica”, Fortuna skakał w Sapporo i jeszcze są dobre”), ani termoforu metalowego do podgrzewania pościeli („zdrowyś niż gumowy”). Nie poszła też latarnia dorożkarska („z dorożki Gąsienicy”), ani syfon szklany w metalowej siatce, w którym „dobrze się chlor wytrąca”. Po cenach wywoławczych sprzedano kamionkowe butel-

Szprotawa

Kultura potrzebuje pieniędzy

Szprotawski Dom Kultury jest jednym z najpiękniejszych wśród podobnych placówek w woj. zielonogórskim. To po prostu nowoczesny pałac. Sekretarz gminy Reginald Rębsz twierdzi, że mimo wszystko, kultura jest tu nie dostrzegana przez Radę Gminy i Miasta. Aby ożywić działalność domu kultury niezbędne są większe środki.

„Pamiętam, jak w 1991 roku przy uchwalaniu budżetu pewien radny krzyczał — „Zdjąć sto milionów złotych z domu kultury”. Nie możemy dopuścić do uwiadukultury. Jeśli dziecko nie wychowamy w kontakcie ze sztuką, tańcem, muzyką, fotografią, to takie dziecko w przyszłości będzie martwe pod względem kultury. Tymczasem utrzymanie sekcji zainteresowań kosztuje. Trudno, żeby dziecko idące na zajęcia do pracowni fotograficznej przynosiło ze sobą materiały. Rodziców już na to nie stać. Uważam, że finansowanie kultury nie jest błędem. To będzie procentowało w przyszłości. Kulturę łatwo zniszczyć, ale jej odbudowa trwa potem całe lata.”

Na utrzymanie domu kultury przeznaczono z budżetu gminy i miasta pół miliona złotych. Resztę wypracowuje sam dom kultury. Zgadza się ze zdaniem Reginalda Rębsza, że kultura potrzebuje pieniędzy. (ZP)

Razem łatwiej

1 lutego 1992 r. wybrano nowe władze Lubuskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z siedzibą w Zielonej Górze.

W skład Rady Głównej wchodzi obecnie przewodniczący — Marek Górny [NOVITA], członkowie: Władysław Barełkowski [EKOBUD], Maciej Bobrowicz [Dziękam Okręgowej Izby Radców Prawnych], Jerzy Matema [ASSA], Jan Krawiec [EKOMEL], Andrzej Sawicki [ASONE], Henryk Sygniewski [ELEKTROMECHANIKA]. Prezesem Zarządu Izby został Zbigniew Barski [BIG], członkami: Wacław Krzesaj [TEKOM], Janusz Olechny [WADAR], Andrzej Ostrowski [ROMATEC RP] i Wojciech Sytar [Bydgoski Bank Komunalny]. LIPIH skupia obecnie 106 członków. W tym 56 firm zatrudniających poniżej 10 pracowników, 33 firmy od 10 do 100 pracowników i 17 powyżej 100 pracowników. Pod względem branżowym struktura izby przedstawia się następująco: 24 firmy handlowe, 22 — budowlane, 7 — doradztwo i reklama, 7 z branży metalowej, po 6 firm elektrycznych, drzewnych i meblarskich, rolna — spożywczych, 4 firmy krawieckie i pojedyncze inne. Zdaniem prezesa zarządu, LIPIH chce stać się forum służącym wymianie doświadczeń, ułatwiać wspólne działania przedsiębiorców oraz być źródłem informacji. Po nawiązaniu kontaktów z IHK w Cottbus w grudniu 1991 r. zaistniała możliwość zaprezentowania informacji o członkach LIPIH w niemieckim Banku Danych.

Poprzez izbę w Cottbus można także sprawdzać wiarygodność niemieckich firm. Na początku lutego LIPIH gościła niemiecką firmę handlującą materiałami instalacyjnymi: wodnymi, gazowymi, olejowymi, ściękowymi i kominowymi. W pokazie zorganizowanym w zakładzie p. Blankiewicza w Starym Kisielinie uczestniczyli przedstawiciele 12 zakładów instalacyjnych. Druga część pokazu odbędzie się 17 marca w Niemczech. Instalatorzy znający język niemiecki będą mogli bezpłatnie uczestniczyć w szkoleniach organizowanych dla rzemieślników niemieckich i otrzymać pełnoprawne świadectwa. LIPIH zorganizowała w lutym wystawę firm budowlanych dla kontrahentów niemieckich. Od 16 marca będzie miała miejsce wystawa budownictwa i artykułów konsumpcyjnych, tym razem jako oferta na rynek krajowy.

W siedzibie izby istnieje na bieżąco możliwość zapoznania się z wieloma ofertami krajowymi i zagranicznymi, oprócz najliczniejszych handlowych, są również oferty potencjalnych inwestorów. LIPIH zaprasza do współpracy wszystkie podmioty gospodarcze. Siedziba izby mieści się obecnie przy ulicy Westreplatte 11, pokój 307, telefon 42-31, w. 122.

W.S.

O jeden kłopot mniej

Niebawem skorczą się problemy z wodą we wsi Tuplice. Pogłębiono studnie, wymieniono starą instalację wodociagową. Odbiór techniczny wykonanych prac ma być przeprowadzony na początku marca. Jeśli nie ujawnią się nieszczerności lub inne usterki i Sanepid nie będzie miał zastrzeżeń co do własności wody, pozostanie tylko podłączyć sieć do poszczególnych odbiorców i zamontować wodomierze. Ta trwająca już od kilku lat inwestycja realizowana jest ze środków wojewódzkich. „Pieniądże nie zawsze nadchodziły we właściwym czasie. Aby nie przerywać robót, gmina płaciła z własnych funduszy” — powiedział nam sekretarz Urzędu Gminy Bronisława Sosnowska. Łączny koszt dotychczas wykonanych przez „Wodrol” prac sięga 1,5 miliona zł. eWa

INFORMATOR KULTURALNY

ŚRODA

4.03.1992r.

DLA CZYTELNIKÓW WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

ZIELONA GÓRA

MIEJSKA

Drugi dom

Jest piątek, 28 lutego br. Siedzimy w jednej z sal Domu Kultury "Novita". Zwykle w tym 50-metrowym pomieszczeniu są rozstawione krochmalne krzesła. Tym razem stoją one pod ścianami, a środek sali zajmuje rząd stolików. Przy nich ponad 20 pogodnych kobiet wesoło rozmawia i przekomarza się. Postronny obserwator nie zorientowałby się, że jest świadkiem pożegnania spotkania.

Sekcja tkactwa artystycznego istnieje w Domu Kultury "Novita" od 1978 r. Prowadzą ją od pierwszego dnia instruktorki Janina Pietrzycka i Agata Urbaniś. Spod jej fachowej ręki wyszło wiele gobelinów. Także następne instruktorki, które później szkoliły adeptki tej sztuki w innych klubach w mieście.

Czy każdy może wykonać gobelin? Zdaniem J. Pietrzyckiej — nie. Ktoś może być bardzo sprawnym manualnie, technicznie, lecz brak mu iskrę bożej, która sprawia, że gobelin tchnie życiem i przyciąga wzrok. Jednak gros podopiecznych pani Janki, tworzy małe dzieła sztuki. Dowodem na to są choćby liczne nagrody, jakie w wielu krajowych konkursach i przeglądach twórczości amatorów otrzymały panie z klubu "Novita". Co spowodowało, że zainteresowały się tego typu działalnością?

Wiele członkiń klubu to osoby starsze i samotne, sporo nauczycielek. Dzięki zajęciom spotykają się z innymi, mogą porozmawiać o polityce, pogodzić i o kuchni. Zapominają o swoich kłopotach, o pustym mieszkaniu, a dzięki gobelinom przenoszą się w inny świat. Świat swoich wizer.

— W moich gobelinach jest zawsze smutek. W życiu przeżyłam wiele trudnych chwil — mówi Anna Urbaniś, emerytowana nauczycielka. Najczęściej tematem moich prac są pejzaże. W zajęciach A. Urbaniś uczestniczy od 1980 roku. Jest jedną z osób o najdłuższym, klubowym stażu.

Nie każdy zdaje sobie sprawę, iż tkactwo gobelinu zmusza jego wykonawczynię do bardzo uważnej obserwacji otaczającego świata. Pani Agata Urbaniś przyznaje, że dopiero kiedy tkala brazy, zaczęła się przyglądać, w jakim kierunku rosną ich gałęzie — czy w górę, czy na dół? Samotnie rosnące brzoze gałęzie zwiastują, gdy te drzewa rosną w gromadzie, gałęzie wyciągają się ku górze — wyjaśnia pani Agata.

Na ścianach sali wiszą gobeliny. To ostatnia praca, Nowo nie powstana już w tym miejscu. Kiedy klub rozpoczął swą działalność, miesięczna opłata wynosiła bodaj 100 złotych. Za styczeń i luty br. panie płaciły po 70 tys. zł, co jedynie w części pokryło wydatki związane z wynajęciem sali, opłatą za prąd, nie mówiąc już o pensji instruktorki i składce na ZUS. Panie spotykały się dwa razy w tygodniu, w sumie na 10 godzin.

Taka sama opłata obowiązuje dzieci, które 2 godziny w tygodniu uczą się tańca towarzyskiego — mówi szef klubu "Novita" Mirosław Musiał. Skorzyli się ciżby państwowych mecenasów, a prywatnych sponsorów jeszcze nie ma. Dzisiaj nie można uprawiać

amatorskiej działalności artystycznej, bo nikt nie chce jej finansować.

Jeszcze nie wiadomo w jaki sposób będzie wykorzystana sala, w której przez tyle lat tkano gobeliny. Jednak w poniedziałek, 2 marca krosna zostaną ślad wyniesione.

O dramacie gobelinów z "Novity" było głośno w zielonogórskim światku tkactwa artystycznego. Panie z klubu "Anna" działającego przy Komendzie Wojewódzkiej Policji postanowiły im pomóc. Jest ich 23, a spotykają się od 6 lat.

Szkoda, aby klub o takich tradycjach przestał istnieć — mówi Anna Brożek przewodnicząca "Anny". Znamy się od dawna, a połączenie klubów przyniesie korzyści obu stronom. Mamy świadomość, że gobelinarstwo jest sztuką pewnego wieku. U nas także tkają samotne, starsze panie. Praca nad gobelinem jest wspólną terapią.

Niestety, do klubu "Anna" może przejść tylko (lub aż) 14 par, spośród 25 uczestniczących w zajęciach w "Novicie". Tyle jest bowiem miejsc w pomieszczeniu zajmowanym przez "Annę".

Na dzisiejszym spotkaniu nie jest smutno, bo wiemy, że nie widzimy się po raz ostatni — mówi Maria Mikuta, nauczycielka. Tkanie gobelinów, także w nowym miejscu, będzie nadal wspieraniem psychicznym i odpoczynkiem. Radością ze spotkań towarzyskich, kolejną okazją do rozmów w szerszym gronie. Jesteśmy wdzięczne, że umożliwiono nam kontynuowanie ulubionego zajęcia.



Ławki w nowym stylu zapowiadają "komfort i wyzwalenie". Jeśli znudzi kogoś siedzenie na betonie, może posiedzieć na metalowym bolcu. Fot. Marek Woźniak

PROSTO Z RATUSZA

CO GDZIE KIEDY?

KINA

"ESTRADA" — 12.00 seans zamknięty, 17.00 Niekończąca się opowieść 2 (tem. 12 L), 19.30 Podwójne życie Weroniki (pol.-fr. 15 L)
"NEWA" — 17.30 Indiana Jones — ostatnia krucjata (USA 18 L), 19.30 Ludzie koty (USA 18 L)
"NYSA" — 15.30 V.I.P. (pol.-fr. 15 L), 17.30 Zawód pan młody (USA 16 L), 19.30 Przebudzenie (USA 15 L)
"WENUS" — 15.30, 19.30 Rozmowy kontrolowane (pol. 15 L), 17.30 Król (pol. 15 L)

TEATR

LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze — 10.00 Działo scena — Romeo i Julia.
Biuro obsługi widzów — tel. 720-56 w. 212

MUZEJA

Muzeum w Zielonej Górze (czynne 11.00-17.00)
Malarstwo i tkanina przestrzenna Lucyny Krakowskiej "Marzenia przestrzeni". Galeria autorki: Jana Boryszka, Józefa Cyganka, Leszka Krzyżosińskiego, Marii Powaliś-Bartoskiej, Aleksandry Domańskiej-Bortowskiej. Wierzenia starożytnego Egiptu, Biwa pod Legnicą w sztuce współczesnej. Dyktando i urok przemian — instalacje Antoniego.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Dronowie (czynne 9.00-15.00) — wystawy stałe: II wojna światowa, Mundur żołnierza polskiego 1914-1945. Planowana i pawilonowa wystawa ciekawego sprzętu bojowego.
Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00). Środkowa Nadodrza w shtyku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu.
Muzeum Etnograficzne "Skansen" w siedzibie w Ochli (czynne 10.00-15.00). Od włókna do tkaniny (czasowa). Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) Malarstwo Gleba Szutowa
BWA (czynna 11.00-17.00) Stasys Eidrigevicius — plakaty
PSP (czynna 11.00-18.00) Fotografia pejzażowa Bronisława Bugleja
Klub MPIK (czynny 9.00-18.00) zmienna wystawa
WIMBP (czynna 10.00-17.00) Sceny biblijne w grafice i ilustracji książkowej XVI-XX w.

APTEKI

dyżurni:
Zielona Góra ul. Stary Rynek

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997
Straż Pożarna 999
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Energetyczne 931
Pogotowie Gazownicze 932
Pogotowie Ciepłownicze 933
Pogotowie Wod.-Ken. 934
Informacja PKS 223-01
Informacja PKP 38-88
Szpital Wojewódzki, centr. 42-61
Bank Informacji Gospodarczej
Przedsiębiorstw 652-23
Bank Informacji usługowej 253-43
VITA — domowe wizyty lekarzy 59-42
TON COLOR — naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9 723-04
Zakład Organizacji Pogrzebów "AD PATRES", ul. Wrocławska 28-317
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław 370-99
Zielona Góra (czynny w czwartki 17.00-19.00) 55-51 lub 31-56

TAXI

ul. Wyszyńskiego 54-27
ul. Podgórna 226-7
dworzec 226-69
bagażowni 223-25

Redaguje
Barbara
Kuraszkiewicz-Machniak

Redakcja
otrzymała

Dnia 26 lutego br. spotkali się przedstawiciele Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy, Polskiego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego, Partii "Victoria" i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. W czasie dyskusji dokonano oceny obecnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju i w naszym województwie. Podkreślono, że istnieje pilna potrzeba włączenia się katolików w szeroki nurt życia społeczno-politycznego naszego regionu. Uznano także, że istnieje duży zakres zagadnień przy rozwiązywaniu których, potrzebna jest bliska współpraca różnych ugrupowań chrześcijańskich, stojących na gruncie tych samych wartości.

Uczestnicy spotkania wyrazili przekonanie o konieczności dalszego rozwoju kontaktów i współpracy na szczeblu regionalnym i lokalnym.

Komunikat

Na inauguracyjnym posiedzeniu Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w dniu 22.02. br. wybrano prezydium zarządu, w skład którego wchodzi: przewodniczący — Maciej Jankowski, z zastępcami — Elżbieta Drukalska, Robert Kozłowski, Kazimierz Nowak, członkami — Grzegorz Lewandowski, Bogumił Jarosz. Zarząd Regionu pracować będzie w poniedziałek i piątek w godz. od 7.30 do 15.15, w pozostałe dni w soboty i niedziele w godz. 7.30 do 15.00.

Białe kioski nadal bez prasy

Konflikt między PKH "Ruch", a sprzedawcami prasy, wywołał odzew wśród czytelników. Nadsyłane opinie były rozmaite. Jedną z respondentek stwierdza, że artykuł niżej podpisanej "Gazetowa wojna", to "jeszcze jeden samograj" o konfliktach opisywanych już kilka razy. Wspominanej czytelniczka proponuje, by wybrała się do najbliższego nowego kiosku i posłuchała co o "samograj" mówią ludzie, których problem ten bezpośrednio dotyczy.

Odpowiedziać może być też list z Gubina: "Ja także pracuję w kiosku i chciałbym mieć taki nowy kiosk. Myśl o tym nachodzi mnie właściwie już od pierwszych dni, kiedy uśladam za szybą. Może doradzilibyście mi, jak Gubin może oddać się do "Ruchu". Czy jest to w ogóle możliwe. Myślę, że wielu z nas, chciałoby pracować w bardziej przestrzennych kioskach. Przyznam się szczerze, że po dziesięciu godzinach przebywania w tej klatce głowa pęka mi niesamowicie. Przepraszam za mój niezbyt czytelny charakter pisma, ale piszę właśnie w kiosku".

Sprzedawcę z Gubina możemy jedynie pocieszyć, że w tej chwili jego zielonogórskim kolegom, właścicielom nowych kiosków trudno zazdrościć. Przestrzeń rzeczywistości powiększyła się znacznie, jednak szybko okazało się, że nie ma jej czym zapelnąć. "Białe" kioski, nie licząc towaru pozaprasowego, dysponują wyłącznie dwoma gazetami lokalnymi. Nie trudno zgadnąć, że nie zachwycą to ich klientów.

Przyczyna nie jest oczywiście kaprys kioskarzy, którzy nagłe postanowili zmniejszyć własne zarobki, lecz opisana już polityka prowadzona przez PKH "Ruch". Dwa dni temu sprzedawcy prasy zebrał się ponownie. Celem spotkania było nawiązanie współpracy z innym kolporterem. Najpoważniej rozważano dwie propozycje — zielonogórskiej firmy "Book-Market" oraz przedsiębiorstwa "Kolporter", które ma już dziewięć oddziałów, między innymi w Poznaniu i Wrocławiu. Być może sprzedawcy prasy wraz z kolporterami utworzą spółkę holdingową, na razie swój akces złożyło 47 punktów sprzedaży. W trakcie zebrania nie podjęto jednak żadnych wiążących decyzji, nadal wszystko pozostaje w sferze planów, nadal nie będzie prasy w przestrzennych kioskach.

Z dziejów krajobrazu Ziemi Lubuskiej

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi, zaprasza na odczyt dr. Alberta Bubenika "Delegacja frontalna czy arealna". Spotkanie odbędzie się 4 marca br. w siedzibie towarzystwa — Stary Rynek 13, III piętro, Początek o godz. 16.00.

PROSTO Z RATUSZA

Gości spór o kioski kwiatowe, toczący się podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, był w gruncie rzeczy sporem o principia.

Z jednej strony każdy obywatel (podmiot gospodarczy), zawierający z władzami miasta konkretną umowę cywilną (dzierżawę, najmu itd.) powinien mieć pewność, że jej warunki zostaną dotrzymane. Trwałość umów jest podstawą wszelkiej działalności gospodarczej. Trudno sobie wyobrazić, że np. najemca lokalu użytkowego inwestuje w ten własne oszczędności i kredyty, organizuje sobie miejsce pracy, rozkręca interes — i nagle, bez jakiegokolwiek powodu, umowa najmu zostaje wypowiedziana. Władze miasta należałoby uznać w tej sytuacji za partnera niepoważnego, mało wiarygodnego, więcej nawet — oskarżyć o lekceważenie interesów mieszczan, do których ochrony zostały między innymi powołane.

Jest jednak i druga strona medalu — jak traktować osoby, które do prawomocnych umów doszły drogą, powiedzmy... nieformalną?

Co robić, gdy w stadium początkowym w grę wchodzi działania niezgodne z prawem lub zasadami współżycia społecznego, naruszające poczucie sprawiedliwości? W przypadku kiosków kwiatowych, ulokowanych na parkingu przy ul. Bohaterów Westerplatte, tak właśnie było. Umowy z paniami W. i O. spisano w momencie, gdy ważne były inne umowy, dotyczące tego samego gruntu, zawarte wcześniej ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Ogrodnictwa (wypowiedziane następnie pod śmieszny pretekstem "uczynienia" miejska prywatnym kwiatciarzom, choć o to właśnie chodziło — SITO miało być tylko "pośrednikiem"). W dodatku, wtręt przepisom prawa miejskiego, nie odbył się obligatoryjny przetarg; w efekcie czynsz dzierżawny był wielokrotnie niższy, aniżeli winnych punktach w śródmieściu. Owszem, można całą winą obciążyć konkretnego urzędnika w Urzędzie Miejskim. Ciśnie się jednak na usta ratownicze chyba pytanie: "kto na tym skorzystał?"

Zarząd Miejski, rozpatrując rzecz bardzo wnikliwie, uznał nadzwyczajność zasad współżycia społecznego nad zasadą trwałości umowy — stąd decyzja o jej wypowiedzeniu, z zachowaniem odpowiedniego terminu (sześciomiesięcznego). Podobnie postąpiliśmy między innymi w sprawie lokali użytkowych, przejętych przez pracowników PCKIM i członków ich rodzin; można więc mówić o pewnej filozofii działania. Po wysłuchaniu dodatkowej opinii Komisji Gospodarki, rada może ową filozofię zaakceptować lub też wyrazić swój sprzeciw. Oby jej ostateczny werdykt nie stanowił zachęty do przykrywania oczu na wykryte, załagowane formalnie nieprawidłowości. Dla mnie osobiście taki punkt widzenia byłby nie do przyjęcia.

Zastępca prezydenta
Edward Mincer

PS. Pomijam dodatkowe okoliczności sprawy, jak stosowanie w walce o utrzymanie kiosków prawdziwej "wojnowojskiej". Nigdy nie będę w stanie zaakceptować podobnych metod "wielkiego rynku".

Życiowych, zdobywanych w trudnych latach. Znacznie częściej władza miasta cieszą się dużym zaufaniem wśród respondentów najmłodszych i starszych, lecz nie najstarszych, aktywnych jeszcze zawodowo. Wśród osób w wieku emerytalnym, tych którzy skłonni są w dużym stopniu zaufać władzy miejskiej, jest znacznie mniej.

Biorąc pod uwagę aktualny poziom wykształcenia, zauważyć można, iż najmniej skłonne są do oddawania zaufania władz miasta, osoby z wykształceniem podstawowym i następnie wyższym, najbardziej zaś osoby z wykształceniem zawodowym i średnim.

Kreśląc socjologiczny portret zbiorowości, skłonnej oddawać władze miasta względnie dużym zaufaniem, powiedzieć można, iż w jej skład z większym statystycznie prawdopodobieństwem, wchodzić będą osoby mieszkające w domach jednorodzinnych lub osiedlach spółdzielczych, osoby o względnie wyższym wykształceniu, osoby młodsze — uczące się i pozbawione doświadczeń życia "dorosłego", oraz starsze, w wieku przedemerytalnym, z wykształceniem raczej średnim i zawodowym. Natomiast zbiorowość nieufnych wobec władzy miejskiej, składałaby się w sensie statystycznym, z osób mieszkających w starych partiach miasta, raczej politycznie nieokreślonych, mających ojców z wykształceniem średnim, w wieku 25-44 lat. W zbiorowości tej wyraźna będzie obecność osób z wykształceniem podstawowym, względnie widoczny będzie jednak też udział osób z wykształceniem wyższym. Przyczyny obecności wśród "nieufnych" osób z wykształceniem podstawowym i wyższym są odmienne. Na przykład pierwsi są skłonni do krytycyzmu wobec tendencji prywatyzacyjnych, drudzy akceptując je, są krytyczni wobec ich tempa.

Leszek Gołdyka

Raport o mieście

O stopniu zaufania mieszkańców miast można wnioskować w sposób pośredni. Możliwość takiego pośredniego wnioskowania, pokazywał poprzedni fragment "Raportu o mieście". Zadaaliśmy także wprost pytanie naszym rozmówcom o zaufanie do władz miejskich. Rezultaty jednego z takich pytań ilustrują wykres i przedstawia dzisiejszy tekst.

Na pytanie o poziom zaufania mieszkańców Zielonej Góry do władz miejskich 10,8% rozmówców stwierdziło, iż jest ono bardzo duże lub duże; 51,2% uznało, iż jest ono małe; 14,5% bardzo małe lub w skrajnych przypadkach żadne; 23,7% nie miało zdania na ten temat. Gdyby na tej tylko podstawie formułować wnioski, należałoby stwierdzić, iż generalnie rzecz biorąc, poziom zaufania mieszkańców do władz miejskich, jest względnie niski. Dokładniejsza jednak analiza odpowiedzi na to pytanie pokazuje, iż rzeczywistość obraz jest bardziej od pierwszego wrażenia złożony, iż istnieją istotne zróżnicowanie opinii społecznej w tym względzie.

Duże zaufanie częściej deklarują mieszkańcy osiedli spółdzielczych i domów jednorodzinnych, niż mieszkający w centrum i śródmieściu. Różnica w opiniach między pierwszymi i drugimi sięga 20,2%. O prawdopodobnych przyczynach różnic w poglądach i powodach silniejszego krytycyzmu wobec władzy miejskiej, osób mieszkających w starych

partiach Zielonej Góry, pisałem w poprzednim odcinku.

Osoby określone politycznie, o pewnej politycznej tożsamości, czy skryzalizowanych sympatiach politycznych, bez względu na znak ideowy, częściej są skłonne ufać władzom miasta, od osób politycznie nieokreślonych. Odnosząc problem do poziomu wykształcenia ojca, stwierdzić można, że dzieci ojców z wykształceniem wyższym, a więc z grubsza rzecz biorąc osoby pochodzenia inteligentnego, częściej niż dzieci ojców z wykształceniem średnim są, że zaufanie do władzy miejskiej jest duże. Ciekawie prezentuje się zależność poziomu zaufania do władz miejskich w przypadku wieku. Najmniejszym zaufaniem darzą władze miasta osoby w wieku 25-34 lat, największym natomiast osoby w wieku 18-24 i 45-54 lat. Bliższa analiza odpowiedzi rozmówców, należących do poszczególnych kategorii demograficznych, pozwala na wniosek, iż władze miasta dysponują małym zaufaniem wśród osób młodych, lecz nie najmłodszych, tych których prawdopodobnie zakończyły edukację, podjęły pracę, przymierzają się do założenia rodziny (wniosek ten wzmacnia widocznie niski poziom zaufania wśród rozmówców stanu wolnego), bądź je założyły i borykają się z problemami mieszkaniowymi. Są to więc osoby, które mają za sobą określony bagaż doświadczeń



BYDGOSKI BANK KOMUNALNY S.A.

Oddział w Zielonej Górze, al. Niepodległości 8a, tel/fax: 68-720, 68-820, 68-920, 68-755

INFORMUJE

że prowadzi na korzystnych warunkach lokaty terminowe dla ludności i osób prawnych

Naszym Klientom proponujemy:

- prowadzenie rachunków bieżących i terminowych (dla osób fizycznych i prawnych)
- kredyty na działalność gospodarczą i budownictwo mieszkaniowe
- operacje czekowe i wekslowe

oraz wygodne w obrocie bezgotówkowym formy oszczędzania w postaci wystawionych na okaziciela:

- bonów lokacyjnych o nominalach już od 200.000 zł oprocentowane:
 - w okresach 4 m-cznych - 42 % w skali rocznej
 - w okresach 8 m-cznych - 47 % w skali rocznej
 - w okresach 12 m-cznych - 52 % w skali rocznej
 - w okresach 24 m-cznych - 54 % w skali rocznej
 - w okresach 36 m-cznych - 56 % w skali rocznej
- bonów mieszkaniowych - o nominalach 500.000 zł i 1.000.000 zł z kwartalną kapitalizacją odsetek

przy w/w zasadach do 1 bonu o nominalu 1.000.000 zł dolicza się po upływie roku 630.470 zł odsetek

- bonów premialnych o nominalach 50.000 zł, 100.000 zł, 200.000 zł niskoprocentowych, biorących udział w kwartalnych losowaniach wysokich premii oszczędnościowych lub atrakcyjnych nagród rzeczowych

Zapraszamy do kas codziennie w godzinach 8.00 - 18.00 w soboty robocze w godzinach 8.00 - 14.00

DYREKTOR ODDZIAŁU
Zbigniew Lisowski

AK-1876

Przedsiębiorstwo Handlowe "Majlitz"
Zielona Góra, ul. Kręta 5, tel. 616-97 wew. 303
(magazyn Palsportu) dojazd z ulicy Wojska Polskiego

zawiadamia klientów, że posiada nową dostawę tkanin

- żorżety: czarne, kolorowe, wzorzyste
- jedwabie: białe, kolorowe, drukowane wzory
- skórka brzoskwini: kolorowa, biała
- tkaniny przecenione już od 20.000 zł/1m.

oraz nową dostawę odzieży

- skarpety, slipy, szlafroki męskie, figi, swetry, dresy, koszule chłopięce, guziki, nici, kołnierzyki, wstawki, taśmy ozdobne, koronki, kwiaty - Juki, kwiatniki, stojaki, dywany, ceratki niemowlęce.

ZAPRASZAMY

L-35



USŁUGI TRANSPORTOWE

ład. 1 t obj. 10 m³ - 1.900 zł/km
ład. 2,5 - 3,5 t obj. 20 m³ - 2.800 zł/km

WYNAJEM PRZYCZEP

ład. 1 t obj. 10 m³ - 100.000 zł/doba

MARTEXPOL

Zielona Góra ul. Olbrychta 10 A tel. 44-94 w. 32

L-36



SKLEP MOTORYZACYJNY

Zielona Góra, Zacisze 16 tel. 649-59 w. 239

oferuje do sprzedaży

- samochody ciężarowe i specjalizowane jelcz
- części zamienne i akcesoria do samochodów ciężarowych jelcz, star, kamaz, tatra, liaz
- osprzęt elektryczny i pneumatyczny, łożyska
- metkownice i taśmy metkownic
- przyjmuje i terminowo realizuje zamówienia na poszukiwane części do samochodów ciężarowych

Sklep czynny codziennie od godz. 7.30 do 15.30.

L-38

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej
w Zielonej Górze, ul. Jana z Kolna 2a

o g ł a s z a

konkurs ofert na stanowisko z-cy dyrektora d/s ekonomiczno-finansowych

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi
- wskazanie uprawnienia biegłego księgowego
- mile widziana znajomość systemów informatycznych i pracy z komputerem
- preferowany wiek do 40 lat.

Oferty wraz ze zdjęciem, kwestionariuszem osobowym i opinią z ostatniego miejsca pracy prosimy składać w Dziale Organizacji Zatrudnienia i Płac tutejszego Przedsiębiorstwa /pokój nr 17/.

AK-1882

AMISOFT
ELEKTRONIKA

al. Niepodległości 12, Zielona Góra

DYSKIETKI
LITERATURA I OSPRZĘT
GRY, PROGRAMY UŻYTKOWE
DO AMIGI - JESZCZE ZA GROSZ

SZEROKI WYBÓR,
KONKURENCYJNE CENY.
PROWADZIMY SPRZEDAŻ
HURTOWĄ DYSKIETEK 3045-Z

FIRMA AKO

Zielona Góra, tel. 45-24, 222-95

oferuje

- części samochodowe -
- najniższe ceny
- wszystkie blachy
- zderzaki
- lampy
- szyby
- chłodnice
- elementy ozdobne do wszystkich typów aut zachodnich (w tym francuskich i japońskich)

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA 2936-Z

Sprzedaż Licencjonowanych Kaset Video

w sklepie w Zielonej Górze ul. Bankowa 6

Ceny dystrybutorów 3030-Z

UWAGA!
Składnica "DOMATIZ"

OFERUJE PO OBNIŻONYCH CENACH WYROBY Z WEŁNY MINERALNEJ

- * płyta 60/40 - 11.500 za m kw.
- * płyta 60/50 - 13.000 za m kw.
- * mata - 16.000 za m kw.

oraz

PROWADZI SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH takich jak: pustaki "Alfa", 1/2 "Alfa", pustaki M-6, bloczki cementowe, parapety wewnętrzne.

Kupicie to Państwo w Składnicy "Domatiz" Krątkowo k/ Sławy w godz. od 8.00-17.00

251-C

P.P.U. AWA
Zielona Góra, ul. Urszuli 3a /przy stadionie ul. Sulechowska/ tel. 720-44

po atrakcyjnych cenach

PAPIERY

- komputerowy szer.: 210, 240, 375
- faksowy /przy dużych ilościach znaczny rabat/
- teleksowy
- kserograficzny A-3 i A-4
- biały i kolorowy
- do kas sklepowych metkownic

PKP Stacja Rejonowa w Głogowie pl. 1000-lecia 1

udostępni odpłatnie

lokal w budynku dworca stacji Głogów na prowadzenie działalności dydaktycznej.

Oferty prosimy składać do dnia 1992.03.31 w sekretariacie Przedsiębiorstwa.

BO

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Żarach, ul. Okrzei 31/33, tel. 35-28

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ budynku biurowego typu "Namiśłów" usytuowanego w Żarach przy ul. Okrzei 31 o następujących parametrach:

- kubatura 1006 m kw.
- powierzchnia użytkowa 228,9 m sześć.
- Cena wywoławcza 521.853.000 zł

PKS przeprasza za pomyłkę dnia 28.02.br.

Pisemne oferty należy składać pod adresem: Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej ul. Okrzei 31/33 z dopiskiem "przetarg", w ciągu 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

AK-1892

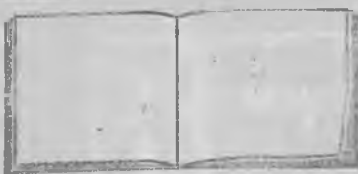
NR
46

MINI-NOWA



Nowa

dodatek dla dzieci



Poczytaj mi

Wywiad ze zwierzakiem!

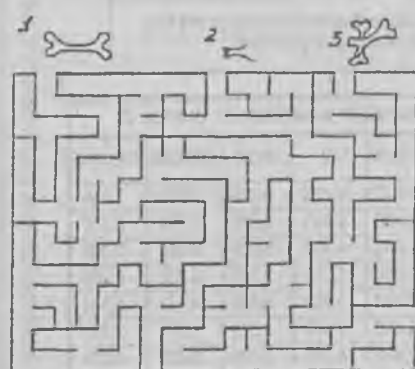
Monika: Cześć, dawno Cię nie widziałam w telewizji. Co się stało?
Zwierzak: Podróżowałem..., zwiedziłem Amerykę, byłem w różnych państwach.
M.: Czy poznałeś tam jakiegoś ufoludka, czy może jakieś zwierzątko?
Z.: Tak. Poznałem krasnoludka, był bardzo fajny. Miał na imię Dżudi. Chciałem, żeby pojechał ze mną do Polski, ale on powiedział, że nie może, bo nakręca nowy film.
M.: Nadal jesz papiery tak jak dawniej?
Z.: Tak. Papiery to mój przysmak.
M.: Powiedziałeś, że twój przyjaciel nakręca film, może i ty byś wreszcie wystartował?
Z.: Myślę, że gdzieś za 3 miesiące mój film ukaże się na ekranach.
M.: Muszę już kończyć. Cześć!
Z.: Cześć!

Wywiad ten przeprowadziła Monika Duwe z Czerwieńska. Dziękujemy.



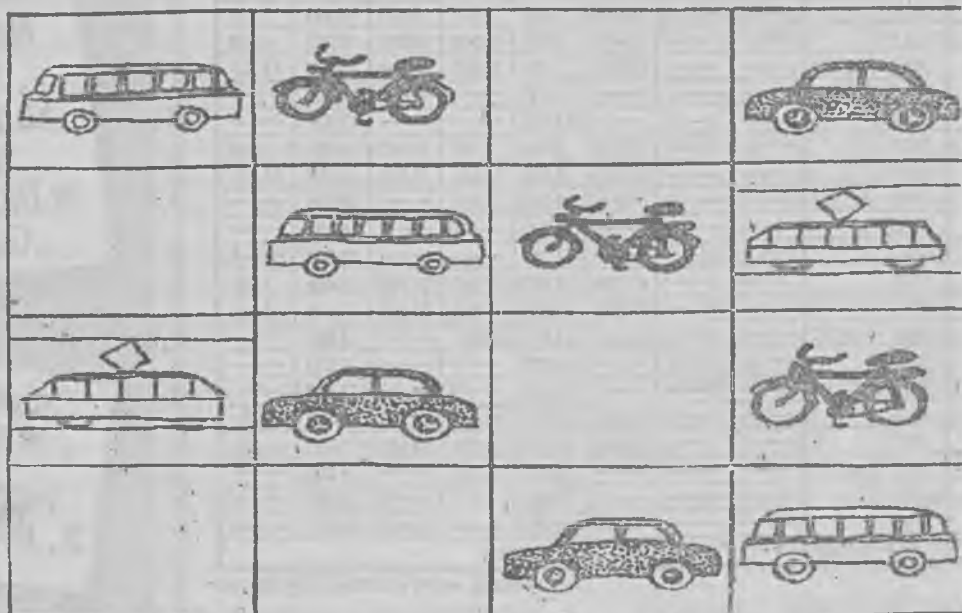
Którą kość znajdzie pieseczek?

Narysuj mu drogę przez labirynt.



Domaluj sam

Narysuj w pustych kratkach odpowiednie pojazdy.



Stonoga

Mieszkała stonoga pod Białą,
Bo tak się jej podobało.

Raz przychodzi liścik mały
Do stonogi,

Że proszona jest do Białej
Na pierogi.

Ucieszyło to stonogę,
Więc ruszyła szybko w drogę:

Nim zdążyła dojść do Białej.

Nogi się jej popłatały:

Lewa z prawą, przednia z tylną
Każdej nodze bardzo pilno;
Szósta zdążyć chce za siódmą
Ale siódmej iść za trudno,
No, bo przed nią stoi ósma,
Która właśnie jakiś guz ma.
Chciała minąć jedenastą,
Popłatała się z piętnastą.
A ta znów z dwudziestą piątą,
Trzydziestą z czterdziestą,
A druga z czterdziestą czwartą,
Choć wcale nie było warto.

Stała stonoga wśród drogi,
Rozplątać chce sobie nogi;
A w Białej stygną pierogi!
Rozplątała pierwszą, drugą,
Z trzecią trwało bardzo długo,
Zanim doszła do trzydziestej,
Zapomniała o dwudziestej,
Przy czterdziestej już się krząta:
- No, a gdzie jest pięćdziesiąta?
Sześćdziesiątą nogę besztą:
- Prędzej, prędzej! A gdzie reszta?

To wszystko tak długo trwało
Że przez ten czas całą Białą
Przemalowano na zielono,
A do Zielonej stonogi nie proszono.



mini zagadki

NAGRODY SPONSORUJE:



Rozwiązaniem dzisiejszej MINI-ZAGADKI jest hasło ukryte w zaznaczonych kratkach krzyżówki. Wpisz je do kuponu i poczekaj na jutrzejsze i czwartkowe zadania!

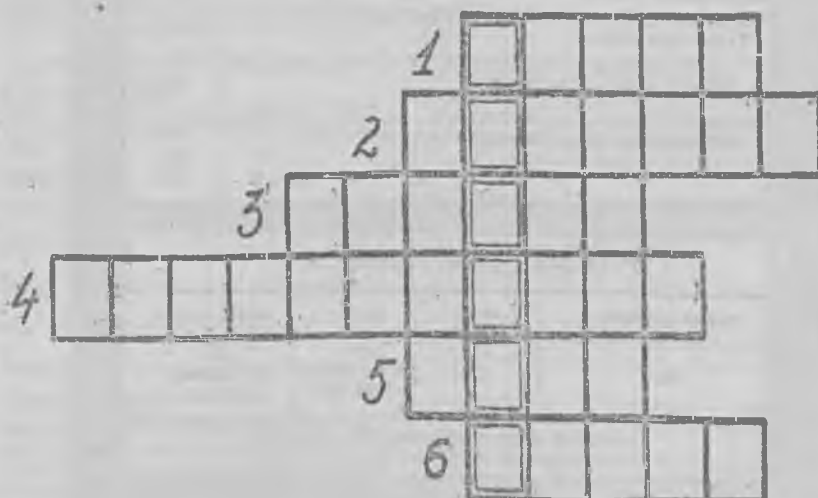
Kupon z dnia
03.03.92

ROZWIĄZANIE:

Dzisiejszą krzyżówkę
ułożył dla Was
Łukasz Rządowski
z Chobienic.

Krzyżówka

1. Ma je każdy ptak
2. Ćwiczą tam żołnierze
3. Siostra mamy
4. Pyszny owoc z aksamitną skórą
5. Używa się jej do pieczenia
6. Pocztowy ptak



Codziennie od poniedziałku do czwartku

GAZETA NOWA

funduje swoim czytelnikom

BEZPŁATNE

OGŁOSZENIA DROBNE

W wydaniach magazynowych (piątkowo - niedzielnych)
koszt ogłoszeń drobnych 50% normalnej ceny

GRATIS

Tylko u nas...

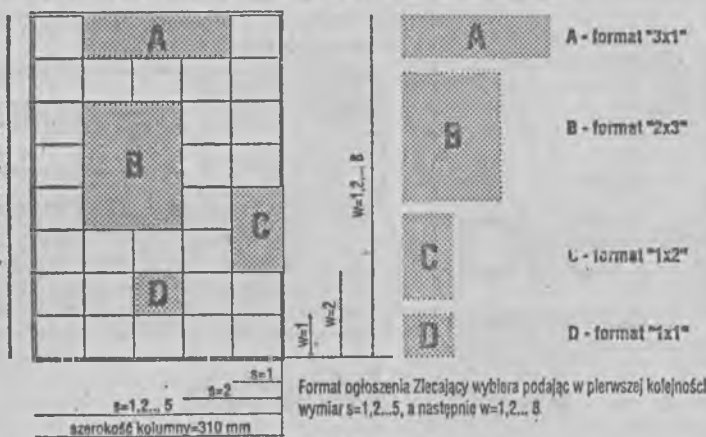
OGŁOSZENIA

ZASADY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia przyjmowane są:
 - bezpośrednio od Zlecającego we wszystkich biurach ogłoszeń Gazety Nowej,
 - po przekazaniu zlecenia do Redakcji w Zielonej Górze za pośrednictwem faxu 722-55, telexu 0432263, albo pocztą,
 - telefonicznie od jednostek organizacyjnych umieszczonych w rejestrze komputerowym Gazety Nowej.
- Redakcja nie odpowiada za zgłoszoną treść ogłoszeń. Treść, forma i grupa ogłoszeń konstruowane są zgodnie z życzeniami Zlecającego. Deklarujemy możliwość zastosowania dostarczonych nam materiałów graficznych (zdjęcia, znaki firmowe, towary itp.), w tym opracowanego kompleksowo ogłoszenia, pod warunkiem, że spełniają one wymogi poligraficzne. Na zgłoszoną prośbę świadczymy też kompleksowe usługi w zakresie opracowania optymalnej wersji ogłoszenia, przy wykorzystaniu m. in. najnowszych zdobyczy techniki komputerowej i udziału grona specjalistów z różnych dziedzin.
- Ogłoszenia drobne i ramkowe standardowe ukazują się w dniu wybranym przez Zlecającego, przy czym zgłoszenie nie może być dokonane później niż do godz. 13.00 dnia poprzedzającego jego publikację. Wyjątkowo, w przypadku ogłoszeń ramkowych niestandardowych tj. wymagających opracowań graficznych, zgłoszenie musi wpłynąć do Redakcji w Zielonej Górze z co najmniej dwudniowym wyprzedzeniem, licząc dni wydania Gazety Nowej.
- Publikacja ogłoszeń następuje w terminach: zwykłym albo expressowym. W terminie expressowym ogłoszenia ukazują się:
 - w pierwszym dniu wydania po dniu zlecenia - ogłoszenia drobne i ramkowe standardowe,
 - w drugim kolejnym dniu wydania po dniu otrzymania zlecenia przez Redakcję w Zielonej Górze - ogłoszenia ramkowe niestandardowe.
 W terminie zwykłym ogłoszenia ukazują się jeden dzień później, a tylko w wyjątkowych przypadkach publikacja tego ogłoszenia może ulec zwłoce do dwóch dni.
- Rezygnacja z ogłoszenia musi być złożona w Redakcji w Zielonej Górze i nie może nastąpić później niż:
 - do godziny 14.00 dnia poprzedzającego jego ukazanie się - w przypadku ogłoszeń drobnych,
 - dwa dni przed jego publikacją - w przypadku ogłoszeń ramkowych.
 Rezygnacja pociąga za sobą konieczność uiszczenia opłaty w wysokości 30% wartości przyjętego ogłoszenia.
- Wysokość opłaty za ogłoszenie określa obowiązujący w dniu przyjęcia zlecenia cennik ogłoszeń.
- Opłaty za ogłoszenia uiszczane są:
 - gotówką lub czekiem potwierdzonym - bezpośrednio przy przyjęciu zlecenia,
 - przekazem pieniężnym udokumentowanym dowodem wpłaty przesłanym łącznie ze zleceniem - przy zleceniu za pośrednictwem poczty,
 - przelewem od jednostek organizacyjnych, dokonany w terminie do 7 dni od dnia doręczenia faktury - przy pisemnym albo telefonicznym zleceniu.

OGŁOSZENIA RAMKOWE

Przykłady formatu i układu ogłoszeń ramkowych



BONIFIKATY I DODATKI

BONIFIKATY NALICZANE OD WARTOŚCI OGŁOSZENIA	
Zapłata należności gotówką lub czekiem potwierdzonym za ogłoszenie ramkowe	5%
Ogłoszenia drobne z grupy "Zguby"	50%
Jednorazowe zlecenie powtarzającego się ogłoszenia w liczbie:	
3-5	5%
6-10	10%
pow. 10	15%

DODATKI DO CENY PODSTAWOWEJ			
wydanie magazynowe	express	grafika	dodatkowy kolor
100%	100%	25% lecz nie mniej niż 500.000 zł	50% lecz nie mniej niż 500.000 zł

Dodatki nie nalicza się za nekrologi, wyrazy współczucia i inne tego typu oraz ogłoszenia drobne z grupy "zguby"

Grupa

01	AUTO-MOTO	10	NAUKA
02	BUSINESS	11	NIERUCHOMOŚCI
03	DLA DOMU	12	PRACA
04	ELEKTRONIKA	13	PODROŻE-URLOPY
05	HOBBY	14	INWARYZYSKIE
06	KOMUNIKATY	15	USEUGI
07	LOKALE	16	ZDROWIE
08	MATRYMONIALNE	17	ZGUBY
09	MEBLE	18	RÓŻNE

Forma druku

NAZWA	PRZYKŁAD
prosta	● tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
wytluszczona	● tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
ramka pojedyncza	tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
ramka podwójna	tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
ramka pogrubiona	tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.

CENY PODSTAWOWE OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Jednostka obliczeniowa	Forma druku				
	prosta	wytluszczona	ramka pojedyncza	ramka podwójna	ramka pogrubiona
słowo	5.000	6.000	12.000	14.000	16.000

Określenie "słowo" obejmuje również każdą osobno napisaną literę (grupę liter) lub cyfrę (grupę cyfr) stanowiącą pojęcie samoistne

FORMAT		CENY PODSTAWOWE OGŁOSZEŃ RAMKOWYCH W MLN. ZŁ								
NAZWA	WYMIARY s x w (mm)	SIR 1 góra	SIR 1 dół	SIR 2	REKLAMOWA	TV	SPORT	OSTATNIA	POZOSTALE	
1x1	59,4	5,670	4,050	2,025	0,810	1,620	2,025	0,972	1,215	
2x1	122,1	9,940	7,100	3,550	1,420	2,840	3,550	1,704	2,130	
3x1	184,7	15,680	11,200	5,600	2,240	4,480	5,600	2,688	3,360	
4x1	247,3	19,950	14,250	7,125	2,850	5,700	7,125	3,420	4,275	
5x1	310,0	24,220	17,300	8,650	3,460	6,920	8,650	4,152	5,190	
1x2	59,4	9,940	7,100	3,550	1,420	2,840	3,550	1,704	2,130	
2x2	122,1	19,950	14,250	7,125	2,850	5,700	7,125	3,420	4,275	
3x2	184,7	29,925	21,375	10,687	4,275	8,550	10,687	5,136	6,420	
4x2	247,3	39,900	28,500	14,250	5,700	11,400	14,250	6,864	8,580	
5x2	310,0	49,875	35,750	17,875	7,125	14,250	17,875	8,736	10,920	
1x3	59,4	15,680	11,200	5,600	2,240	4,480	5,600	2,688	3,360	
2x3	122,1	29,925	21,375	10,687	4,275	8,550	10,687	5,136	6,420	
3x3	184,7	44,880	32,160	16,080	6,432	12,864	16,080	7,900	9,876	
4x3	247,3	59,840	42,880	21,440	8,584	17,168	21,440	10,536	13,170	
5x3	310,0	74,800	53,760	26,880	10,736	21,472	26,880	13,176	16,470	
1x4	59,4	19,950	14,250	7,125	2,850	5,700	7,125	3,420	4,275	
2x4	122,1	39,900	28,500	14,250	5,700	11,400	14,250	6,864	8,580	
3x4	184,7	59,840	42,880	21,440	8,584	17,168	21,440	10,536	13,170	
4x4	247,3	79,790	57,065	28,532	11,416	22,832	28,532	14,048	17,560	
5x4	310,0	99,740	71,290	35,645	14,270	28,540	35,645	17,568	21,960	
1x5	59,4	24,220	17,300	8,650	3,460	6,920	8,650	4,152	5,190	
2x5	122,1	48,440	34,600	17,300	6,920	13,840	17,300	8,304	10,380	
3x5	184,7	72,660	51,900	25,950	10,380	20,760	25,950	12,456	15,570	
4x5	247,3	96,880	69,200	34,600	13,840	27,680	34,600	16,608	20,760	
5x5	310,0	121,100	86,600	43,300	17,300	34,600	43,300	21,120	26,430	
1x6	59,4	29,925	21,375	10,687	4,275	8,550	10,687	5,136	6,420	
2x6	122,1	59,840	42,880	21,440	8,584	17,168	21,440	10,536	13,170	
3x6	184,7	89,760	64,320	32,160	12,864	25,728	32,160	15,808	19,755	
4x6	247,3	119,680	85,760	42,880	17,168	34,336	42,880	21,072	26,340	
5x6	310,0	149,600	108,800	53,760	21,472	42,944	53,760	26,784	33,450	
1x7	59,4	34,640	24,450	12,225	4,830	9,660	12,225	5,976	7,470	
2x7	122,1	69,280	48,900	24,450	9,660	19,320	24,450	11,952	14,940	
3x7	184,7	103,920	73,350	36,675	14,490	28,980	36,675	17,928	22,410	
4x7	247,3	138,560	97,800	48,900	19,320	38,640	48,900	23,872	29,820	
5x7	310,0	173,200	126,400	63,200	25,760	51,520	63,200	30,432	38,010	
1x8	59,4	39,860	28,100	14,050	5,420	10,840	14,050	6,768	8,460	
2x8	122,1	79,720	56,200	28,100	10,840	21,680	28,100	13,536	16,920	
3x8	184,7	119,580	84,250	42,125	16,260	32,520	42,125	20,304	25,380	
4x8	247,3	159,440	112,300	56,150	21,680	43,360	56,150	27,072	33,810	
5x8	310,0	199,300	142,400	70,200	27,100	54,200	70,200	34,176	42,750	
1x1 "N"	59,4 x 51,6					0,200				

„N” - nekrologi, wyrazy współczucia i inne tego typu

PRZETARGI
I OGŁOSZENIA
RAMKOWE
każdego dnia
uzyskują 50 % zniżkiBezpłatne
ogłoszenia drobne
przyjmowane są
WE WSZYSTKICH
BIURACH OGŁOSZEŃ
GAZETY NOWEJ
w woj.: gorzowskim,
legnickim,
zielonogórskim
pod warunkiem
wypełnienia kuponów
drukowanych
w "Gazecie"Każdego dnia
do godz. 13.00
można przynieść
ogłoszenie,
KTÓRE UKAŻE SIĘ
JUŻ W DNIU
NASTĘPNYMNie przegap okazji!!!
Nie oczekujemy żadnych opłat.
Jednak ci, którzy zechcą
w Biurach Ogłoszeń
złożyć drobny
dobrowolny datek
wspomogą w ten sposób
Pogotowie Oplekujące,
któremu chcemy przekazać
całość zebranych pieniędzy.U NAS
NAJSZYBCIEJ
U NAS
NAJTANIEJNaszym Klientom
ułatwi życie
komputerowa sieć
zastosowana
w Biurach Ogłoszeń
„Gazety Nowej”Czekamy na Ciebie
w naszych Biurach
Ogłoszeń.
PRZYJDZ NA PEWNO!
Z „NOWĄ” NIE STRACISZ

Następny proszę

W rubryce tej na skierowane pod adresem „Gazety Nowej” pytania czytelników odpowiadają lekarze różnych specjalności.

— Zaniepokojona powiększeniem tarczycy zwróciłam się do lekarza. Stwierdził on, że oba płaty tego gruczołu są nierównomiernie powiększone i skierował mnie na badanie scyntygraficzne. W opisie przeprowadzonego badania przeczytałam, że w obu płatach znajdują się zimne guzki. Co oznacza taka diagnoza? Jakie czeka mnie leczenie?

Kłopoty z tarczycą

— Tarczycę jest jednym z największych gruczołów wydzielania wewnętrznego. Składa się najczęściej z dwóch płatów (może być trzeci dodatkowy). Zajmuje się wychwytywaniem i magazynowaniem jodu, wydzielą hormony, które regulują przemianę materii prawie całego ustroju. Biorą one udział w przemianie tłuszczów, węglowodanów, białek i witamin, mają także wpływ na działanie pozostałych gruczołów wydzielania wewnętrznego.

Powiększoną tarczycę nazywamy wolem. Mogą być różne przyczyny jego powstania: niedobory enzymatyczne (mające najczęściej podłoże genetyczne), niedobory jodu, niewłaściwe odżywianie. Zaburzenia prowadzące do powstania wola mogą być wywołane również przez niektóre leki, a nawet przez ciążę.

Objawami, które powinny zaniepokoić i skłonić do wizyty u lekarza, są: powiększony obwód szyi, wyczuwalne guzki w przedniej jej części, zmieniony wygląd oczu, trudności w koncentracji, drżenia rąk, nadpobudliwość, kłopoty z zasypianiem, pocenie się, kołatanie serca, chudnięcie, chrypka, czy wręcz uczucie duszności i trudności przy połykaniu.

W pani przypadku powstało wole guzkowe, najczęściej leczone drogą operacyjną. Większość chirurgów uważa wręcz, że powinno być ono bezwzględnie operowane, ponieważ wśród guzków zimnych statystycznie znajduje się około 5% nowotworów złośliwych tarczycy. Szczególnie podatne na złośliwienie są zimne guzki pojedyncze, twarde, mało ruchome i szybko powiększające się. Dlatego proponuję, by nie zwlekając pani z decyzją o poddaniu się zabiegowi operacyjnemu. Przedtem jednak należałoby przeprowadzić, poza scyntygrafią, typowe badania laboratoryjne (krew, mocz), określić poziom hormonów tarczycy, wykonać zdjęcie rentgenowskie klatki piersiowej i poddać się badaniu laryngologicznemu.

Sama operacja polega na odślonieniu gruczołu tarczycy i prawie całkowitym jego wyłączeniu (pozostawia się 5-8 gramów tkanki). Im dokładniej zostanie wykonany zabieg, tym mniejsze będzie ryzyko nawrotu choroby. Sytuacje takie zdarzają się bowiem w 1-2% przypadków. Aby tego uniknąć, wskazana jest po zabiegu kontrola w poradni endokrynologicznej.

Większość pacjentów z wolem stanowią kobiety, nie bez znaczenia są dla nich względy kosmetyczne. Cięcie wykonuje się u podstawy szyi, a więc w dość widocznym miejscu. Wielu chirurgów stara się dziś prowadzić cięcie jak najmniej i tak je zaopatrzyć, by blizna była jak najmniej widoczna, nie szpecząca pacjentki.

Ponieważ na terenie województwa gorzowskiego, zielonogórskiego, a szczególnie legnickiego istnieje problem niedoboru jodu, pamiętać należy o dostarczeniu organizmowi odpowiedniej ilości tego pierwiastka. Dobrą, choć ostatnio kosztowną, metodą jest wypoczynek nad morzem, najlepiej wiosną lub jesienią, gdyż wówczas powietrze jest jodem najbardziej nasycone. Sposobem uzupełnienia jodu dostępnym dla każdego i nie obciążającym kieszeni jest systematyczne używanie jodowanej soli kuchennej.



List otwarty do... inicjałów z „Nowej”

„Gazeta Nowa” jest pismem bez wątpienia potrzebnym, redagowanym z tzw. polem, ekspansywnym, „Nowa” to rzeczywiście „nowa”. Lecze...

Pani Recenzentko, zmienilibym tytuł Pani cyklu na „Pisane z podsłuchu”. Dlatego, że metody, jakimi się Pani posługuje, to coś jakby tzw. komuna. W felietonie (który wysłałem do radia, choć nie wiem, czy będzie wykorzystany) wykazałem bowiem tym razem bezsprzecznie, że pozwala sobie Pani na manipulację tekstami audycji Cz. Markiewicza. Podkreślam to z całą mocą i w pełni świadomy odpowiedzialności za użyte słowa. Manipuluje Pani sformułowaniami z audycji „Spotkanie z muzami”, która była przypomnieniem postaci A. K. Wałkiewicza. A perfidnie manipulację to właśnie metody tzw. komuny.

Pani postępuje bardzo podobnie, powołując się na opinie Poety Cz. Sobkowiaka o tomiku H. Szykiny. Powołuje się Pani na tegoż właśnie Poetę prawdopodobnie dlatego, że został on uznany za najlepszego w antologii literatury lubuskiej przez Poznań. Antologii powstałej na Bóg wie jakich zasadach.

Ale Poeta Sobkowiak ma prawo tak, jak i „Nowa”, ferować wyroki, czego dowodem jest chociażby wspomniana antologia. Jest bowiem tak, że wyraz „antologia” pochodzi z języka greckiego, a oznacza „zbieranie kwiatów” — bywa też tak, że i kwiaty zwiędłe mają całkiem niepospolity urok zwiędłości. Może pojmie to Poeta Sobkowiak, Krytyk Literacki i Autor Wydawnictw Encyklopedycznych — Zenon Łukasiewicz i Pani.

Zenon Łukasiewicz wygłosił „jako pierwszy” prawdy bezwzględne w swoim „alabecie kulturalnym” (chyba tak brzmiała nazwa tego Ambiśnego Zamierzenia) o Henryku Szykinie — i nie tylko.

Nie chciałbym wskazywać błędów w Pani tekście, bo od tego ma Pani chyba Redaktora Naczelnego, Korektora i usługowego, a rozpasanego Chochlika. Wyjaśniam więc Pani, bo znowu czegoś ktoś nie rozumie, nie może pojąć. Dlaczego Pani nie słyszała o „konsolacji wewnętrznej”?

„Konsolacja” to według „Słownika wyrazów obcych”: a) pociecha, pocieszenie; przenośnie: dzieci, poiomostwo, pociechy;



Rys. A. Banasik

b) stypa, poczęstunek po pogrzebie. Zastanawia się Pani nad sensem audycji Cz. Markiewicza, twierdząc: „nie dorosłam intelektualnie do odbioru tego programu”. Pewnie tak. Bo ten program miał jednak swój sens.

Czyż nie jest dobrą cechą człowieka pamiętać o kolegach? Nie piszę o „przyjaciółkach”, bo wielu „przyjaciół” ma redaktor Markiewicz w „Nowej”, która pewnie i jemu coś tam zawdzięcza (no, nie wiem, jak z tym jest, nie chcę niczego twierdzić, tylko coś sobie przypominam). Piszę wszak o nim, Cz. Markiewiczu, przede wszystkim dlatego, że nikt na przykład nie może z nim zrobić audycji „Spotkanie z muzami”, a prawdopodobnie byłoby czego posłuchać. Piszę o nim dlatego, że coś nieoczekiwanie dla tzw. życia kulturalnego naszego regionu i robi to nadal. Piszę o nim także dlatego, że potrafił zrobić audycję, w której dość pozytywnie przedstawił tomik Poezji H. Szykiny, choć już „jako pierwszy” całą prawdę o tym autorze rzekł był na łamach „Nowej” — a jakże — Zenon Łukasiewicz. Swoją prawdę powiedział i Markiewicz, lecz przedstawił również w swojej audycji felieton o tomiku poezji H. Szykiny rzeczownego Cz. Sobkowiaka, który — ku ucieście Recenzentki „Nowej” — „nie zostawił suchej nitki na autorze”.

List, owszem, tzw. otwarty, adresuję do „Gazety Lubuskiej”, Polskiego Radia w Zielonej Górze i głównie do „Nowej”. Niechże — choć ten jeden raz — weźmie przykład z tego, co robi... Cz. Markiewicz.

Z poważaniem
Romuald Marek Jabłoński
(nie używam inicjałów)
Od redakcji: List drukujemy ze skrótlami.

W latach Polski Ludowej idea pracy społecznej należała do ważniejszych punktów oparcia systemu. Pracę społeczną, czyli darmową, odbywaną w niedziele (tzw. niedziele czynów społecznych), wolne soboty i przy okazji różnych świąt, wręcz gloryfikowano pokazując ją (np. w telewizji), jako przykład postawy obywatelskiej. I sekretarze KC dawali się fotografować przy symbolicznym machnięciu łopata, załogi pracy wyjeżdżały budować drogi na wsi, wsie z kolei sadziły drzewka na osiedlach miejskich.

Różnorakie towarzystwa opierały się na aktywności — cały czas darmowej — kilku zapaleńców zainteresowanych rozwijaniem jakiejś dziedziny życia (modelarstwo, fotografia i sto innych), kilku miłośników jakiegoś miasta czy regionu robiło pracę, za którą pieniądze brał etatowy prezes, wiceprezes lub sekretarz. Zapaleńców honorowano potem dyplomami, poważniejsze odznaczenia otrzymywali etatowcy. Mimo to ruch społeczny nie malał, tzw. nawiedzonych nigdy w Polsce nie brakowało, utrwał się wręcz model działacza społecznego, a praca społeczna urosła do

O szkodliwości pracy społecznej

rangi zjawiska „naszej ludowej ojczyzny”.

Tymczasem od dwóch, trzech lat próbujemy budować kapitalizm. W tym systemie gospodarczym model pracy społecznej jest anachronizmem. Pracuje się po to, aby zarabiać pieniądze. Oczywiście może się ktoś uprzeć i „dawać z siebie” bez pobierania płaty, ale narazi się tylko na stukanie palcem w głowę.

W tej chwili dawne nawyki socjalistyczne współzysują z wchodzącym kapitalizmem. Nadal jednak istnieją (czy jeszcze działają?) stowarzyszenia oparte wyłącznie na darmowej aktywności członków. Ich obecność można dziś potraktować, jako szkodliwą dla przyszło-

ści kraju. Dlaczego? Przyjął się bowiem i utrwał model działacza społecznego, który wprawdzie pracuje za darmo, za dyplom i „dziękuję”, ale za to jest niepunktualny, nie dotrzymuje słowa, jest nieodpowiedzialny wobec swoich kolegów (a ci wobec niego!) i uważa, że wszystko w porządku. Wytworzył „yp aktywiści” wraz z awansowanymi społecznymi przeszedł do urzędów, zakładów pracy, rozprzestrzenił się w kraju. Wielu uważa, że to normalne, że — skoro nie można tego pokonać — trzeba pokochać i żyć z tym.

Działalność społeczna sprawia, że pracy ludzkiej nie szanuje się, bo to przecież robota wykonana ot tak, z chęci zrobienia czegoś dobrego, byle społecznie. A przecież czas, praca i pieniądze to najważniejsze czynniki kapitalizmu, który mamy zbudować. Straciłmy przez te lata powojenne szacunek dla tych trzech elementów, a w dużym stopniu spowodowała to właśnie wszelka działalność społeczna.

Stąd postulat: 45 lat pracy społecznej — i chwalił.

Eugeniusz Kurzawa

Policyjne podsumowania(4)

Afer nie ma, ale...

Stale „bombardowani” jesteśmy wiadomościami o kombinacjach i działaniach na wielką skalę gospodarczą. Wprawdzie ocieramy się o te sprawy, gdyż wiele z nich swój początek bierze na przejściach granicznych, to jednak bezpośrednio na terenie województwa nie mieliśmy, jak dotąd wiadomości o „własnej” aferze. Sprawami gospodarczymi w pierwszym półroczu 1991 roku zajmowało się w Zielonogórskim 25 funkcjonariuszy policji. W drugim półroczu liczba ta zmniejszyła się (odwrotnie proporcjonalnie do potrzeb) o 11. Od pierwszego września w Komendzie Wojewódzkiej powstał Wydział do Walki z Aferami i Nadużyciami Gospodarczymi, liczący... 12 policjantów. Wydział ten nie ma odpowiedników w terenie i realizuje sprawy wyłącznie o charakterze aferowym. Nie warto nawet specjalnie udowadniać, że takie „siły” nie są w stanie wiele zdziałać i modlić się trzeba, by żadna afra na większą skalę na naszym terenie nie wyszła. Ta nader skromna obsada pozbawiona jest doświadczenia i brak jej specjalistycznego przeszkolenia. Policjant działający w sferze gospodarczej musi być pod wieloma względami lepszy od biegłych księgowych!

Do najpoważniejszych spraw należą u nas

przestępstwa dewizowo-przemysłnicze. Szczególnie silną tendencją do koncentrowania działań w wyspecjalizowanych grupach. Coraz ostrzej „miejscowi” rywalizują z „przyjeźdnymi”.

Przestępstwa związane z przekształceniami własnościowymi to kolejna dziedzina coraz rozleglejszych działań. Zaniżanie wyceny majątku narodowego, korupcja i łapownictwo. Prywatne firmy i przedsiębiorstwa bardzo często ukrywają wielkie obroty. Wracając na chwilę do łapownictwa, trzeba podkreślić, że przestępstwa te mają bardzo niewielką szansę na ujawnienie do chwili utrzymania zapisu prawnego o odpowiedzialności kamej „dającego w łapę”, nawet gdy z własnej woli zgłosi taki fakt organom ścigania. W całkiem nowym świetle należy też spojrzeć na przestępstwa podatkowe. Jeszcze do końca ubiegłego roku dotyczyły one głównie osiągania nienależnych zysków przez istniejące i nowo powstające firmy. Teraz dochodzi ogromne zadanie pilnowania wszystkich nas — podatników. Oczywiście jest przecież, że część działań spadnie na policję, zanim powołane do tego służby podatkowe uporają się z własnymi problemami. Jak trudne będzie ściganie przestępstw podatkowych, dowodzi gorąca dyskusja o „płatnych donosieliach”.

W ubiegłym roku stwierdzono 1.736 przestępstw o charakterze gospodarczym. Było to tylko o 5 więcej niż w 1990 roku. Jednak obraz ten zmienia się zupełnie, gdy spojrzymy na dynamikę wzrostu w poszczególnych kategoriach.

Przestępstwa z przestępstwami — w 1990 roku stwierdzono zaistnienie 3 takich przypadków, a już w ubiegłym 7.

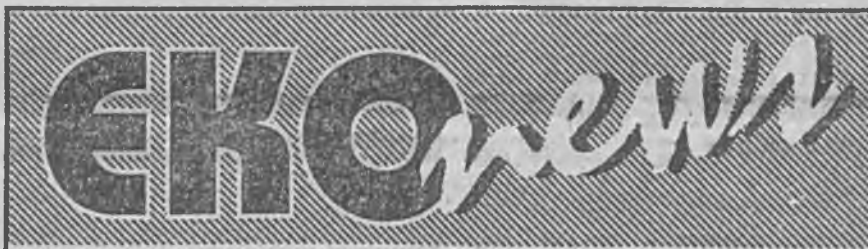
Przestępstwa z Ustawy Karno-Skarbowej — nastąpił ogromny wzrost! Ze 169 do 395 przestępstw.

W obu dziedzinach wykrywalność wynosi 67,2% i jest o 5% mniejsza niż w poprzednim roku. W kraju skuteczność policji jest większa o 6,7%. Na terenie Zielonogórskiego najlepsze wyniki osiągnęły komendy rejonowe w Zielonej Górze (77,8%), Świebodzinie (70,6%) i Nowej Soli (63,5%). Najniższą wykrywalność odnotowały KRP w Zaganii i Żarach.

Wykryto sprawców wszystkich ujawnionych przestępstw dewizowo-przemysłniczych oraz tych, które spowodowały niedobór w mieniu społecznym. Kiepska była wykrywalność w dziedzinie zagarnięcia mienia społecznego (54,4%). Lepsze wyniki uzyskali policjanci w ściganiu niegospodarności (85,7%), spekulacji (91,7%) i przestępstwach z Ustawy Karno-Skarbowej (99,7%).

W ubiegłym roku wszczęto w województwie zielonogórskim 5 postępowań przygotowawczych w sprawach noszących znamiona **afier gospodarczych**. Trzy z nich są wynikiem działań samodzielnego Wydziału do Walki z Aferami i Nadużyciami Gospodarczymi: przemysł alkoholu na przejściu granicznym w Olszynie, przyjmowanie korzyści majątkowych przez dyrektora ZPP „Browar”, fikcyjny eksport papierosów „Marlboro” do Rumunii. Pozostałe dwie sprawy są realizowane we współdziałaniu z Urzędem Celnym (przemysł papierosów w Olszynie) i Komendą Wojewódzką Policji we Wrocławiu (podobna sprawa). Nie są to jednak afery, które mogłyby się znaleźć na czółówkach gazet ogólnopolskich. Czy jednak nie powinniśmy się ich obawiać? Granica państwa powoduje, że coraz widoczniej koncentrują się na naszym terenie bardzo poważne przestępstwa interesy. Można spokojnie przewidywać, że już niedługo odczuwamy to na własnej skórze i będziemy mieli o czym pisać w gazetach.

(mes)



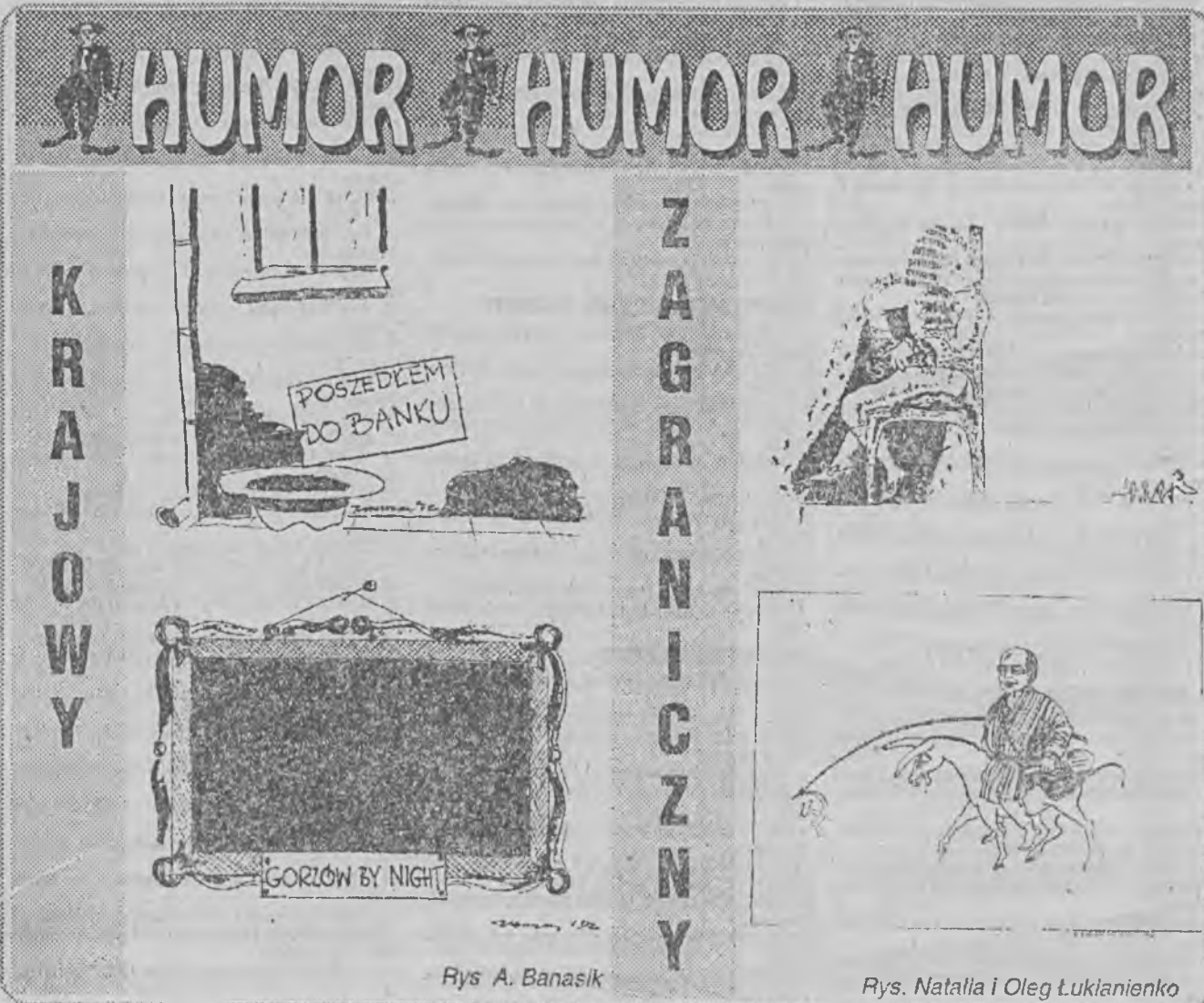
Ekologiczni uchodźcy

Postępująca erozja gleb w Nigerii powoduje straty szacowane na 4 miliardy dolarów rocznie, a z wywoływanymi przez nią problemami borykać się musi połowa mieszkańców najludniejszego kraju Afryki.

Problem erozji wysuwa się na pierwsze miejsce wśród problemów ekologicznych ponad stymulowanej Nigerii — powiedział konsultant Federalnej Agencji Ochrony Środowiska Oladele Osibanjo, wzywając do wzmocnienia wysiłków w celu przeciwdziałania klęsce. Już wkrótce Nigeryjczykom może zabraknąć ziemi i przyszłe pokolenia mieszkańców tego kraju czeka los „ekologicznych uchodźców”.

Zdaniem eksperta, niezależnie od przyczyn naturalnych, na erozję gleby wpływają nie prowadzone prace drogowe i wadliwe metody gospodarowania. Zjawisko erozji gleby, a także wyrzeźba morskiego, przybrało dramatyczne proporcje w ośmiu południowych stanach, w tym w Lagos — stolicy i handlowym centrum kraju. W niektórych rejonach erozja i obsunięcia gruntu stały już z mapy całe wsie.

(PAP)



Rys. A. Banasik

Rys. Natalia i Oleg Łukianienko